

TEN, KTÓRY JEST W WAS



Dziękuję, Bracie Neville. Niech cię Pan błogosławi.

Stójmy jeszcze przez chwilę, gdy się modlimy. Pochylmy teraz nasze głowy. Wszyscy, którzy by chcieli, żebyśmy o nich wspomnieli w modlitwie, podnieście ręce, mówiąc: „Boże, to ja.”

² Najświętszy i Łaskawy Boże, przyprowadzamy do Ciebie tych ludzi razem z prośbami, które oni mają. Oni prosili żeby o nich pamiętać. I moja ręka, Panie, również jest podniesiona. Proszę Cię żebyś był dla nas łaskawy. Ty znasz nasze potrzeby, i my tak się modlimy, bo Ty nas nauczyłeś tak się modlić: „Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w Niebie.” Ojcze, chcemy dzisiaj prosić o łaskę i o wolność Ducha, żebyśmy byli zdolni przedstawić ludziom Prawdę Ewangelii, i to, co jak wierzymy, jest Przesłaniem tej godziny dla Twojego Kościoła. Panie, modlimy się by być częścią tego Kościoła, który ma zostać wywołany w tych ostatnich dniach! Ojcze, jeżeli my tą częścią nie jesteśmy, to objaw nam co mamy zrobić, żeby być tą częścią. Daruj nam łaski i siły w tej godzinie próby, która przyszła na ziemię by wypróbować wszystkich, którzy tu mieszkają. Daruj nam Twojego Ducha Świętego, by nas prowadził i kierował nami, żebyśmy ostatecznie mogli, na końcu, w pokoju, przyjść do Ciebie po Życie Wieczne, którego wszyscy wierzący wyglądali od początku czasu. Pomóż nam, Panie. Prosimy w Imieniu Jezusa. Amen.

Możecie usiąść.

³ Jestem naprawdę wdzięczny za ten przywilej, że mogę być tutaj dziś wieczorem—wieczorem, oraz za łaskę Bożą, która została nam darowana przez Jezusa.

⁴ I jeżeli chodzi o to dzisiejsze poranne Przesłanie, to chciałbym, żeby każdy jeden dokładnie to zrozumiał. Więc ja ufam Bogu, że to nie jest ten czas. Widzicie? Ale to Przesłanie jest prawdą. To Przesłanie jest prawdziwe. To kiedyś, to się kiedyś stanie, jeżeli to nie jest ten czas. I to tak bardzo wygląda na ten czas, że poczułem się jak Paweł w dawnych czasach, który powiedział: „Nie uchylałem się od zwiastowania wam całej Woli,” widzicie, wszystkiego co należało czynić.

⁵ Jest jedna rzecz, którą zrobiłem dzisiaj rano, przykro mi, że to powiedziałem. Wymieniłem nazwisko pewnego brata, o którym myślę, że jest w błędzie. Nie powinienem był tego robić. Ja nigdy nie wymieniam nazwisk ludzi; i ta taśma może trafić w jego ręce. I ja chcę się z nim zobaczyć, i porozmawiać z nim, ponieważ ja myślę, że on jest bratem, wielkim człowiekiem, dobrym człowiekiem, on tutaj głosił, za tym pulpitem, Brat Dawid duPlessis. I ja nie miałem zamiaru wypowiadać jego

nazwiska. Ja się martwiłem o to Przesłanie, i tak dalej, o to, czy to jest ten czas, i ja wymienilem nazwisko tego brata. Ja tego nie czynię. Przykro mi, że to zrobiłem. Ja kocham Brata Dawida duPlessis. On jest naszym bratem, ale wydaje mi się, że taki inteligentny człowiek jak on powinien być lepiej zaznajomiony z Pismem.

Powiem wam o co tu chodzi. To ta rozmowa, którą z Dawidem prowadziłem. . .

⁶ On kiedyś przemawiał na moich zgromadzeniach. On głosił właśnie z tej kazalnicy, w dawnym zborze, właśnie tu, z tej kazalnicy. A jego brat Justus był moim tłumaczem w Południowej Afryce, ja właśnie tam wracam. I oni są z fajnej rodziny, z zielonoświątkowego domu, naprawdę fajne osoby. Myślę, że Dawid był kiedyś prezesem Światowych Zborów Zielonoświątkowych i był na Światowej Konferencji Zielonoświątkowców. On był jednym z przewodniczących. A później przybył do Stanów Zjednoczonych i osiedlił się w Teksasie z Bratem Gordonem Lindsay'em, i potem zaczął głosić w różnych miejscach.

⁷ Lecz ja myślę, że właśnie tutaj, moim zdaniem, nasz drogi brat popełnił błąd; ja też jestem na to podatny, czy ktokolwiek inny; on zaczął zadawać się z ludźmi z wyższych sfer. On miał wykłady na uniwersytecie Princeton i na innych miejscach, gdzie go zapraszano, myślał, że czyni to, co jest właściwe, i podawał paszę wprost do tej maszyny; widzicie, i z taką radością!

A nie tylko to, lecz również Mężowie Biznesu Pełnej Ewangelii, którzy sponsorują moje zgromadzenia na całym świecie—świecie. Widzicie? Miłuję tych ludzi, lecz widzicie, z pewnością nie zgadzam się z nimi co do zasad, które oni—oni są—oni są. . . Oni—oni odeszli od zasad, z którymi startowali i teraz stają się tacy jak każda inna organizacja czy coś takiego. Widzicie? Chodzi o to, że oni nie starają się pozostać zielonoświątkowcami, lecz usiłują wymieszać zielonoświątkowców z całą resztą.

⁸ A mi się wydaje, że taki Brat jak duPlessis, wspaniały, miły człowiek, taki jak on, powinien znać na tyle Pismo, by widzieć, że kiedy widzi, iż śpiąca panna próbuje kupić Oliwę, to czas już minął. Widzicie? Pamiętajcie, że kiedy ona poszła kupić Oliwę, Oliwy już nie było. To jest Pismo. I ona powiedziała do Kościoła: „Dajcie nam trochę waszej Oliwy,” lecz Jej nie otrzymała. Ona może skakać w górę i w dół, mówić językami, i cokolwiek, lecz zgodnie ze Słowem Samego Boga, ona Jej nie otrzymała. I Ona się znalazła w ciemnościach zewnętrznych; i tam był płacz, zawodzenie, i zgrzytanie zębów, podczas gdy wybrana Oblubienica już dawno weszła. Mądra panna miała w swej lampie Olej.

⁹ Otóż, znam jeszcze innego człowieka, to wydarzyło się innego dnia. Chodzi o to, że ci mili ludzie, widzicie, zyskują trochę, wiecie co mam na myśli, trochę kontroli nad tymi ludźmi. I przede wszystkim, wiecie, oni czują, że to jest Bóg, który to czyni. I wielokrotnie czyni to właśnie diabeł. Widzicie?

¹⁰ Jezus miał okazję stanąć przed Herodem; On miał okazję co do wielu, a oni chcieli używać Go na pokaz. Widzicie?

Właśnie to starają się zrobić z Pięćdziesiątnicą. Zielonoświątkowcy wyszli z tych rzeczy, by być innymi. „I tak jak świnia wraca do swojego walania się, i jak pies wraca z powrotem do swych wymiocin,” tak teraz Rada Ekumeniczna. Widzicie? To jest bardzo złe. To jest hańba.

¹¹ Niech Bóg zachowa mnie małym i pokornym, tak, żeby On mógł objawiać Swoją Prawdę. Widzicie? Ja nigdy nie chcę tego znieść; żadnych reflektorów, żadnych błysków, i fleszów dla świata. Niech bym kroczył z tymi kilkoma Pańskimi wzgardzonymi. Niech bym pozostał przy Słowie.

¹² Teraz mówimy o Radzie Ekumenicznej, wchodzącej w układy z Watykanem. Czy myślicie, że oni by mogli połączyć się na bazie Słowa? Może pod względem organizacyjnym, ale nie na bazie Słowa. Widzicie? Tak jest. Więc tutaj nie ma podstaw do kompromisu. Widzicie? Organizacja jest zawsze taka sama, wszystko jest takie samo; to jest dokładnie w tej samej linii, matka i córka. Ale gdy chodzi o to Słowo, jestem tak samo zdecydowanie przeciwko metodystom, baptystom czy prezbiterianom, jak przeciwko katolicyzmowi, ponieważ według tego Słowa to jest matka i córka. To Słowo jest tym, za czym ja stoję, widzicie, *To*, każde Słowo z Tego.

¹³ Więc ten cenny brat, on i jego żona są moimi bliskimi przyjaciółmi. Wielu z was widziało to czasopismo, w którym ten cenny, posłany przez Boga brat, który pozwolił swojej żonie . . . Ktoś jej powiedział, że wygląda jak Jacqueline Kennedy z powodu jej bujnej, takiej wielkiej fryzury i tak dalej. Co to jest? Ona zadaje się z tego rodzaju ludźmi przez cały czas, i w końcu . . .

Jeżeli dobry mężczyzna bierze sobie złą kobietę, to albo ona stanie się dobrą kobietą, albo . . . mam na myśli, że jeżeli dobry mężczyzna bierze sobie złą kobietę, to albo ona stanie się dobrą kobietą, albo on stanie się złym mężczyzną. Pokaż mi z kim się zadajesz, a ja ci powiem kim jesteś. Widzicie? Ptaki o takim samym upierzeniu gromadzą się razem. Trzymajcie się z dala od tych błyskotek!

¹⁴ Pewnego razu zszedłem do kopalni, wysoko w górach, na granicy Arizony i—i Meksyku. Byłem tam razem z Bratem Sothmann'em, który tutaj siedzi, byliśmy tam razem. I ja tam wszedłem i wykopałem tam tego dużo . . . To wygląda dokładnie jak złoto. Ale jedyną rzeczą, po której możesz poznać, że to nie

jest złoto, to błyszczący bardziej niż złoto. To błyszczący. A złoto nie błyszczący, ono się świeci. Widzicie? A tamto nazywają „złotem głupców.” To nawet nie jest takie cenne jak ten skalisty materiał, w którym to się znajduje. To jest żelazo zwane pirytem. Ja myślę, że w . . . Naukowcy uważają, że wody i przesiąkające kwasy, i tego typu rzeczy, nie dotarły tam na tyle, aby to utwardzić i doprowadzić do takiego stanu, by to się stało złotem. Więc ono—ono lepiej błyszczący, lecz nie ma w nim tej chemii.

I właśnie tak jest z wieloma pozornie wierzącymi chrześcijanami, widzicie, oni błyszczą podobnie jak Hollywood. Kościół natomiast świeci Ewangelią.

¹⁵ Więc, pewna siostra tutaj, Billy mi to właśnie pokazał, była na tyle uprzejma, że zdobyła czasopismo *Life*, to zdjęcie siedmiu Aniołów, zrobiła je, powiększyła, i wysłała do mnie. To jest to zdjęcie. I jeżeli teraz zwrócić na to uwagę, jak to się oddalało, podnosiło się z powrotem, po tym, jak Aniołowie przynieśli To Przesłanie, to miało kształt piramidy; dokładnie tak jak wam mówiłem trzy miesiące zanim to się stało, w jaki sposób to się stanie. Czy to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

A ten szczególny Anioł miał skrzydła z boku, z tyłu, odchylone na boki, pamiętacie? I rzekł: „On miał Swoją głowę. . . i poruszał się z tą szybkością.” Wy nawet nie widzicie *tutaj* tych skrzydeł? I *tam* jest ten Anioł, dokładnie tak jak to zostało powiedziane.

¹⁶ Więc to może zrobić tylko Bóg. Leży tutaj również fotografia pewnej kobiety, która powiedziała. . . Wiele razy ludzie mówią. . .

¹⁷ W czasie rozpoznawania zostało powiedziane: „Ta osoba jest zacieniona śmiercią, ciemnym cieniem.”

¹⁸ Teraz, oni mówią: „Więc, on to tak tylko mówi.” Widzicie, to są ci ludzie, którzy nie są w stanie przejść całej tej drogi, oni tego nie mogą zobaczyć. Oni mogą razem z wami krzyczeć, oni mogą—oni mogą z wami rozmawiać; lecz kiedy trzeba naprawdę we wszystko uwierzyć, całą duszą i ciałem, oni tego nie mogą zrobić.

Lecz widzicie, jeżeli jest w tym Bóg i jeśli to, co się mówi, jest Prawdą, to jest końcowy czas historii. Jesteśmy na końcu historii świata. To się zamyka. Pewnego dnia nie będzie już więcej czasu. Bóg potwierdza wszystko, zarówno duchowo, jak i naukowo.

¹⁹ Gdy byłem małym chłopcem, powiedziałem: „Słup Światła, wyglądał jak gwiazda.”

²⁰ Ilu z was pamięta te dawne czasy, kiedy To nazywano „Gwiazdą”? On się pojawił tam nad rzeką i powiedział: „Jak Jan Chrzciciel został posłany. . .”

²¹ Teraz To w końcu zstąpiło i zrobiono Temu zdjęcie. Kiedyś je tutaj gdzieś mieliśmy. Tak, mówią, że jest tam w kącie; ja tego nie widzę. Nauka potwierdza, że to jest Prawdą.

²² Więc teraz mówię, że ludzie są „zacienieni.” Więc tu była pewna kobieta, fotograf. Tutaj to jest, normalne, jak każda inna fotografia; tak jak ta, która została zrobiona aparatem. Ja powiedziałem. . . I ta osoba się nad tym zastanawiała. I ja powiedziałem do tej kobiety: „Ty jesteś zacieniona rakiem na śmierć. Tam jest ciemny cień.” Ona się odwróciła i zrobiła zdjęcie. Ta kobieta tu była złożyć świadectwo, może nawet tu być dzisiejszego wieczora, na ile mi wiadomo. Widzicie?

Więc, tu jest ta kobieta i ma na sobie coś takiego jak czarny kaptur. W porządku, teraz, tutaj jest dowód naukowy, że to jest prawda. I natychmiast, kiedy zostało powiedziane, że ta kobieta jest „zdrowa,” oni zrobili zdjęcie i tego tam nie było. Więc co padło na ten obiektyw? I co odeszło, czego nie miało—nie było w tym obiektywie, kiedy zostało powiedziane, że ona została uzdrowiona? Widzicie?

Więc, stojąc tu, mówiłem wam, że Aniołowie przychodzą.

²³ Brat Fred był jednym. . . Przed chwilą widziałem Brata Freda. Ja myślałem, że on tam był, ale go gdzieś zgubiłem. Och, tam z tyłu, tak jest. On tam stał w odległości dwóch mil albo półtora mili, czy dwie mile od miejsca, gdzie ja byłem; słyszał tę eksplozję, dotykał tych skał, i wszystko inne, gdy to wybuchło. Czy to jest prawda, Bracie Fred?

I tam byli ci Aniołowie, posłani z tym Przesłaniem. A tutaj oni nawet tworzą ten kształt piramidy, jak wam pokazywałem jak to będzie wyglądało, przed moim wyjazdem wam mówiłem jak Oni będą stali.

Robiono zdjęcie za zdjęciem, po całym kraju, aż do Meksyku, to było na wysokości trzydziestu mil, i miało to szerokość dwudziestu siedmiu mil. I tak wysoko, że nawet wilgoć, ani nic nie może. . . Wilgoć nie występuje wyżej niż do ośmiu czy dziewięciu mil, więc oni byli w miejscu, gdzie nic nie może wywołać mgły. Widzicie? I to było, ja myślę, że to było albo dwadzieścia siedem mil wysokości i trzydzieści mil szerokości, albo to było—to było dwadzieścia- . . . albo trzydzieści mil wysokości i dwadzieścia siedem mil szerokości, tak albo odwrotnie. Opublikowało to czasopismo *Life* lub *Look*. Które to było, *Look* czy *Life*? *Life*, czasopismo *Life*. Myślę, że wydane 17-go maja. To jest to.

²⁴ Więc tutaj to jest, dowód naukowy, że to jest Prawda, więc dlatego my—my się nie martwimy czy to jest Prawda; zarówno naukowo, jak i duchowo dzieje się to, co zostało powiedziane. Więc to Przesłanie o Siedmiu Pieczęciach, gdy one się zamykają, to jest Przesłanie całej Biblii. Tych Siedem Pieczęci zamyka Nowy Testament i pieczętuje go. To prawda. Więc wiemy, że tak

jest, na podstawie wypowiedzi prorockiej, na podstawie nauki i na podstawie Słowa. Tych troje złożyło o tym świadectwo, że to jest Prawda.

²⁵ Dlatego wiemy, że znajdujemy się w czasie końca. My tu jesteśmy. Ja nie wiem jak to jest daleko, ja... On nigdy nie pozwoli żebyśmy to wiedzieli, ponieważ Jego Przyjście będzie „jak złodziej w nocy.” Moi przyjaciele, mój bracie, siostrzo, bądźmy po prostu gotowi, bez względu na wszystko. Oczyszczajmy się. Widzicie? Ponieważ świat pójdzie dalej swoją drogą. Oni nawet nie zauważą, że to się stało. Kiedy drzwi łaski zostaną zamknięte, kaznodzieje będą głosić zbawienie, będą—będą prowadzić ludzi do pokuty, dalej robiąc to co zawsze. Robili tak w innych wiekach i czy w... Tak będzie w tym wieku.

A Pochwycenie będzie tak nagłe i tak szybkie, że świat nawet nie zauważy, iż oni zniknęli. Prawda. Oni nie będą o tym nic wiedzieli. On przychodzi, porywa Ją niepostrzeżenie. Już będzie po tym, a oni wcale nie będą o tym wiedzieć.

Dlatego trwajcie w modlitwie. Módlcie się za mnie. Ja będę się modlił za was. My nie wiemy kiedy ta godzina nadejdzie, jednak wierzymy, że to nadejdzie wkrótce. Trzymajcie się z dala od błyszczących rzeczy. Pozostańcie przy Ewangelii, widzicie, stójcie tam teraz i módlcie się.

²⁶ Więc, Billy napisał mi tu liścik, czy raczej notatkę, że ktoś pragnie oddać Panu swoje dziecko. Jeżeli tak jest (jest tak?), podnieście ręce, jeżeli ktoś... Tak, dwoje dzieci. W porządku, przyprowadźcie je tu od razu. A Brat Neville... I ja się zastanawiam, czy nasza siostra koło fortepianu mogłaby tu na chwilę podejść, kiedy będziemy błogosławić dzieci. Nie chcemy nikogo pominać.

²⁷ Więc, pamiętajcie, że jutro wieczorem o tym czasie, jeżeli Pan pozwoli, ja będę w New York City. I my tam jedziemy na pole bitwy, by „staczać dobry bój Wiary.”

²⁸ Więc właśnie tutaj, siostrzo, jeżeli możesz. Dokładnie tutaj z przodu, i ja je wezmę. Tak, proszę pani. Dziękuję. I my teraz będziemy... .

²⁹ Ilu z was będzie się za mnie modlić? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc, jeżeli Bóg pozwoli; a mam nadzieję, że tak; w niedzielę za tydzień... Jeżeli Brat Neville się na to zgodzi. [Brat Neville mówi: „To jest w porządku.”] W niedzielę za tydzień będę tutaj znowu po drodze do Louisiany i zatrzymam się na zgromadzeniu w tym kościele. [„Amen.”]

³⁰ Chcę wam wszystkim podziękować za waszą uprzejmość. Ta pani, która przysłała mi te cukierki, ja to doceniam. Nie wiem co to była za pani. Ktoś mi przysłał pudełko cukierków i trochę takich małych ptysiów. To było naprawdę, naprawdę wyśmienite. Właśnie teraz jestem tego pełen i dziękuję. Myślicie, że te małe rzeczy nie mają wielkiego znaczenia? Pewnie, że mają;

to jest mały znak. Różni ludzie składają swoje małe dary miłości. Przekazują to Billy Paulowi, dają je, i tak dalej. Widzicie, i ja je dostaję. Nawet nie wiecie jak ja to cenię! Niech Bóg was błogosławi. Ja będę o tym pamiętał, widzicie, o ileż bardziej On będzie to pamiętał. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych Moich najmniejszych, uczyniliście to dla Mnie.” Widzicie? Więc ci, którzy okazują miłosierdzie, dostąpią miłosierdzia.

³¹ Więc, mamy tu kilku fajnych gości. Czy byście . . . Chciałbym, żebyście tu później zostali i zaśpiewali *Przyprowadźcie Ich*. W porządku, wy bracia, przyjdźcie tutaj na chwilę.

Ludzie, tutaj jest pierwsza, patrzy na mnie para brązowych oczek, z dużym, pięknym, uśmiechem. Mała dziewczynka, jak ona . . . [Mama mówi: „Sharon Rose, Sharon Rose”—wyd.] Sharon Rose to dla mnie bardzo ważne imię. [„Nadaliśmy jej to imię, Bracie Branham, po twojej.”] Po mojej małej córeczce, która odeszła. [„My ją tak nazwaliśmy jeszcze zanim się urodziła, Bracie Branham.”] Nazwaliście ją zanim się urodziła. Gdyby to była dziewczynka, zamierzaliście jej nadać imię Sharon Rose. [„Byliśmy pewni, że to będzie dziewczynka. To musiała być ona.”] Musiała być. [„Sharon Rose Goodman.”]

Wiecie co? Nie wiem czy o tym wiecie, czy nie; gdyby tu stała moja żona, ona prawdopodobnie by prawie zemdląła. To jest taka sama sukienka jaką moja mała dziewczynka miała ubraną do błogosławieństwa, mała Sharon Rose. Ta może . . . Niechby ta żyła; tam, dokąd Bóg zabrał moją.

Jakie jest twoje nazwisko? [Mama mówi: „Goodman.”] Pani i . . . Jesteście stąd, z tego miasta? [„Chicago.”] Chicago. Brat i siostra Goodman, niech was Bóg błogosławi.

Wiecie, moja mała Sharon tak wyglądała. Wątpię, czy jest tutaj ktoś, kto jeszcze pamięta jak ona wyglądała. Miała właśnie takie brązowe oczka po swojej mamie, naprawdę słodka dziewczynka z ciemnymi włosami. Mniej więcej . . .

W jakim wieku jest to dziecko? [Mama mówi: „Pięć miesięcy”—wyd.] Pięć miesięcy. Ona miała osiem miesięcy, gdy Bóg ją odwołał. Widziałem ją krótko potem. Znać tę historię. [„Mamy to w domu na taśmie.”] Macie to w domu na taśmie.

Sharon Rose pochodzi ze Słowa. Odwróciłem to z „Róży Saronńskiej.” I On potrzebował jednej z tych małych na Swym ołtarzu, więc On ją zabrał. Widzicie? Ale ja będę z nią znowu. Oby wasza mała Sharon żyła aby wypełnić to życie, którym ona by żyła tu na ziemi. I niech ona będzie z wami w Chwale, tak jak ja czuję, że moja Sharon będzie ze mną.

Jak się masz? Widzicie? Wy mówicie o małym, przyjaznym stworzonku, to popatrzcie na nią! Ona jest po prostu pełna uśmiechu.

Pochylmy nasze głowy.

Drogi Boże, trzymam ten mały skarb, małą Sharon Rose. Ty wiesz co mam na sercu, Panie, o czym myślę, więc ja nie muszę tego wypowiadać. Niech będzie błogosławiony Pan Bóg, Który daje naszym sercom te małe klejnoty! Błogosław ten dom rodziny Goodman. Niechby to było dla rodziców zaszczytem, zresztą jest, że mają w domu taki klejnot. Niechby ten pozostał w ich domu, Panie. A jeśli jest jakieś jutro, uczynź z niej jutro zasnę kobietę.

A teraz, Panie Boże, pragniemy być posłuszni temu co nam poleciłeś, dając Swój przykład postępowania, Ty brałeś małe dzieci na ręce i błogosławiłeś je, mówiąc: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie.” I oni do mnie przyprowadzili to dziecko, bo jestem Twoim sługą, tak jak kazałeś Swoim sługom dalej prowadzić Twoje dzieło. I tutaj stoją Twoi słudzy, Brat Neville, Brat Capps, i ja. I teraz, Panie Boże, z rąk ojca i matki przekazujemy Tobie małą Sharon Rose Goodman, którą ofiarujemy dla życia w służbie, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Niech was Bóg błogosławi! [Siostra Goodman mówi: „Bracie Branham, mamy jeszcze pięcioro innych w domu, dwie dziewczynki i dwóch chłopców”—wyd.] Pięcioro maleństw, oprócz tego! [„Tak.”] Jakie to słodkie! Niech cię Bóg błogosławi, Bracie Goodman. Niech cię Bóg błogosławi, Siostro Goodman. I niech Pan błogosławi małą Sharon!

Jak się masz, bracie? Teraz zobaczmy, ja. . . Arnett. [Ojciec mówi: „Arnett”—wyd.] Arnett. Arnett, tak jest. [„Nazwany po—nazwany po tobie.”] Czy to jest prawda? William, William Arnett? [„James William Arnett.”] James William Arnett. To fajny chłopak. Widzicie, mamy już coś wspólnego, on i ja; imiona, no i podobnie się czeszymy, widzicie. To jest fajny chłopak, Jimmy. Chyba na niego tak mówicie, James? [„James.”] James, więc, w porządku.

Zastanawiam się czy bym go mógł potrzymać? [„Może ci pozwoli.”] Nie wiem. Więc, Jimmy, więc my jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi. Ty o tym wiesz, prawda? W porządku.

Pochylmy nasze głowy.

Panie Boże, Ty pobłogosławiłeś ten dom, dom Arnett-ów, tym fajnym, małym chłopcem. I ja się modłę, żebyś pobłogosławił jego ojca, jego matkę, i jego ukochanych. Oni są chrześcijanami. Jego ojciec miał taki ciężki bój z papierosami i innymi rzeczami, od. . . Pewnego dnia to przyszło przez „TAK MÓWI PAN.” On był jak ta kobieta, która z wytrwałością usiłowała tam dotrzeć. Choć jego biznes upadł i wszystko zdawało się zawodzić, on mimo to wziął część pieniędzy i czekał na rozmowę za rozmową, aż pewnego poranka to się stało. On wierzył, że tak będzie.

On teraz przynosi tego chłopczyka, którym Ty go pobłogosławiłeś, O Boże, owoc ich związku. Błogosławię tego

małego Jamesa Williama Arnett w Imieniu Jezusa Chrystusa. Daruj mu długie życie. Uczyni go mężem godnym Twojej Ewangelii dla jutra, jeżeli jest jakieś jutro. I, w końcu, żebyśmy mogli być razem w Królestwie, które ma przyjść. I. . . Jako Twoi słudzy kładziemy na niego nasze ręce i oddajemy go Jezusowi Chrystusowi na życie w służbie. Amen.

Błogosławię cię. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Masz jeszcze dwóch? To są ci sami. W porządku.

Myślę, że zamiast ja ciebie, ty mógłbyś podnieść mnie. To jest. . . [Brat Arnett mówi: „To jest—to jest Al”—wyd.] Alfred, Al i Marta. Niech teraz zgromadzenie, chciałbym żeby oni zobaczyli dzieci. Ja myślę, że kiedy one są małe, młode, one są słodkie.

Teraz, połóżmy na nie ręce.

Tu także, Wszechmogący Boże, my, jako Twoi słudzy, kładziemy nasze ręce na te dzieci, tego małego brata i siostrę tego chłopczyka, którego tu właśnie dedykowaliśmy. Kładziemy te ręce na znak przekazania ich od matki i ojca w ramiona Jezusa Chrystusa, dla życia w służbie, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Niech cię Bóg błogosławi, Al i Marto. Siostrzo, naprawdę miło cię znowu spotkać. Niech Pan będzie z wami.

Ten mały jegomość, ludzie, to jest dobry chłopak. Ja kiedyś też tak mogłem czesać swoje włosy. Widzicie? Jak ma na imię? [Ojciec mówi: „Terrell Keith Walker”—wyd.] Ke- . . . [“Terrell Keith Walker.”] Herrell Keith Walker. Jaki fajny chłopak!

Ciekawe, ja po prostu nie wiem, widzicie. On na mnie tak patrzy jakbym mógł. Ciekawe czy ja bym go mógł potrzymać? [Dziecko mówi—wyd.] Naprawdę Keith? Och, to jest fajny chłopak. Pewnie. Czy to nie jest kochany mały chłopiec? Herrell. [Mama mówi: „Terrell.”] Herrell. Terrell Keith Walker.

Wszechmogący Boże, z rąk rodziców w ramiona Jezusa Chrystusa, mały Terrell Keith Walker, kładziemy na niego ręce, dedykujemy go Wszechmocącemu Bogu. Ojciec i matka tego pragną, żeby to dziecko rośło w karności Pańskiej. Jeżeli będzie jakieś jutro, uczyni go sługą godnym tej dedykacji, ponieważ my, Twoi słudzy, kładziemy ręce na to dziecko, oddając je Panu Jezusowi Chrystusowi. Amen.

Błogosławię cię, Bracie Walker. Czy to jest Siostra Walker? [Siostra Walker mówi: „Tak jest”—wyd.] Jest rzeczywiście fajny. Macie fajnego chłopca i niech was Bóg błogosławi.

[Brat Gramby rozmawia z bratem Branhamem—wyd.] W porządku, proszę pana. [Brat Gramby dalej mówi.] Tak. [Modliłeś się za nią kiedy się urodziła. Ona się urodziła z guzem na szczęce. I ty się o nią modliłeś, i to natychmiast ustąpiło.”] Ta mała dziewczynka to Brata Grimsley, naszego. . . [Brat mówi: „Gramby.”] Gramby. Ja to pomieszałem. Ja mam ciągle na

myśli Brata Grimsley. . . Brat Gramby przyprowadza tę małą dziewczynkę. I kiedy ona się urodziła, miała na twarzy wielkiego guza. Modliłem się o nią i ten guz ustąpił. A teraz oni chcą żeby się modlić, ponieważ. . . Czy rodzice są chrześcijanami? [„Nie są chrześcijanami.”] Oni nie są chrześcijanami. Oni się boją, że jakiś zły duch opanowuje to dziecko i chcą żeby go odpedzić.

Módlmy się.

Panie Jezu, na to małe dziecko, które jest pochylone nad ołtarzem. . . Które, Ty okazałeś łaskę usuwając guz nowotworowy z jej ust. A teraz zły duch usiłuje odebrać temu dziecku życie. Bez wątpienia Ty mógłbyś użyć tę dziewczynkę i planujesz to zrobić, a szatan próbuje ten plan zniweczyć. Dlatego rozkazujemy szatanowi w Imieniu Jezusa Chrystusa, by trzymał swe—swe ręce i siebie z dala od tego dziecka; ponieważ my ją oddajemy Panu Jezusowi Chrystusowi, na Bożą chwałę. Amen.

Bracie Gramby, wierz. To dziecko jest za małe żeby mieć jakąś wiarę, lecz to się stanie.

³² Ja Go miłuję. A wy? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] On jest cudowny.

Teraz, wszyscy, ja obiecałem dziś wieczorem, że wyjdę stąd o ósmej trzydzięci, więc to mi daje pół godziny. Ja teraz nie wiem jak to będzie. Ja się mogę trochę spóźnić. Lecz niech byśmy teraz. . .

³³ Cieszę się, że dzisiejszego poranka widzę tu Brata Dauch. I ja nie wiem gdzie poszedł ten drugi człowiek; lecz tego poranka, jeżeli on miał kiedykolwiek sobowtóra, to był ten człowiek, który tam z tyłu siedział, to był jego doskonały sobowtór. Ja powiedziałem: „Który to Brat Dauch?” Patrzyłem tu i tam, i zamierzałem o tym wspomnieć; i byłem bardzo zajęty tym Przesłaniem. Wiesz, Bracie Dauch, wyglądasz tak samo jak zawsze. Bardzo się cieszę, że widzę go w takim stanie.

³⁴ Niedawno miałem międzymiastowy telefon z Tucson, żeby się znowu za niego modlić, ponieważ coś innego mu się stało. Brat Dauch ma, myślę, dziewięćdziesiąt albo dziewięćdziesiąt jeden. Ma dziewięćdziesiąt lat, tak myślę, albo dziewięćdziesiąt jeden. I twoje ciało się zużywa. Lecz: „Wiele jest utrapień sprawiedliwego, lecz Bóg wrywa go z nich wszystkich.” A czasem, kiedy ciało dochodzi do takiego miejsca, że prawie nie trzyma się w całości, ja wiem, że on się trzyma jakiejś Dłoni. Chociaż jest grudką ziemi, Bóg obiecał to wskrzesić na nowo w tych ostatnich dniach. I ja jestem tak wdzięczny.

³⁵ Pamiętam jak Brat Dauch, kiedy tu przyszedł do basenu, by zostać ochrzczony w Imię Jezusa Chrystusa, to on nawet nie miał odpowiedniego ubrania do chrztu, ale i tak chciał iść. I Bóg był łaskawy dla tego człowieka. Pomyślcie tylko, on ma dwadzieścia

lat więcej niż wiek, jaki Bóg mu obiecał. Widzicie? Czyż to nie jest łaska?

A później leżał, innego dnia, na całkowitą niewydolność serca i dodatkowo atak serca, widzicie. Jednak Bóg tego człowieka uzdrowił i natychmiast go z tego wyciągnął. I na ile mi wiadomo, od tego czasu, zmarł jego lekarz. Czy to jest prawda? Rozu- . . . Tak, że nawet ten lekarz, lekarz pochodzenia żydowskiego, który—który go leczył i tak dalej, stał na korytarzu i rozmawiał ze mną o nim, on już nie żyje. Widzicie?

Ludzie, jak wielka, jaka głęboka jest Twoja miłość, O Panie! Jak wielka jest Twoja miłość!

³⁶ Teraz, mamy tu kilka chusteczek, nad którymi będziemy się za chwilę modlić. Chciałbym przez chwilę mówić o wierze, a potem zobaczymy jak Pan nas poprowadzi, co będziemy robić dalej. Więc, zostawmy to po prostu Jemu, to jest najlepszy sposób. Och, siedzieć razem na Niebiańskich miejscach!

³⁷ Rozmawiałem dzisiaj z kilkoma moimi przyjaciółmi, kiedy wyszedłem z Niebieskiego Dzika. I zapytałem: „Zostaniecie na nabożeństwie?”

³⁸ „Tak.”

³⁹ Ja rzekłem: „Będziecie prawdopodobnie musieli jechać do dwunastej albo do pierwszej.” Oni się spodziewają dojechać do domu około szóstej rano, to kawał drogi. Pamiętajcie, że oni są ludźmi i męczą się tak samo jak ja. Oni jadą tą drogą przez Tennessee i okolice. Niech ich Pan błogosławi.

⁴⁰ Jest tak wiele rzeczy, które bym mógł powiedzieć; ja po prostu zużyłem cały czas. Ale nie widzę was za często i ja—ja—ja po prostu jakoś lubię z wami rozmawiać. Ale jeżeli tutaj nie zdążę wam powiedzieć co o was myślę. . . Widzicie?

Chcę to powiedzieć tym braciom. Kilku z nich rozpuściło swoje zgromadzenia.

⁴¹ Brat Jackson tutaj, dzisiejszego poranka, podał piękną interpretację nieznanego języka, którym pewien brat mówił, potwierdzając przez to, albo dając dowód, że To był Bóg. Jeżeli zauważyliście, On wcale nie powiedział, że To nie było złe, On wcale nie powiedział, że tak nie było; On tylko ostrzegał żebyśmy słuchali. Widzicie? Widzicie? Więc dzisiaj rano był tu Brat Junior, odwołał swoje zgromadzenie.

I ja zrozumiałem, że inni bracia z tamtych. . . innych kościołów, stąd do Sellersburga.

⁴² I-i Brat Rudell, on tu był dzisiejszego poranka. Ja nie wiem czy oni tu są dzisiaj wieczorem, czy nie. W porządku, są tu dzisiaj znowu! Więc, niech cię Pan błogosławi, Bracie Rudell. I ty. . .

Ja tego po prostu nie umiem wyrazić, tego, co myślę. Ale być może. . . Więc, gdy znajdziemy się po tamtej stronie, chcę z wami

usiaść na jakieś dziesięć tysięcy lat, bez przerwy, widzicie. Wtedy, widzicie, my to wszystko omówimy.

⁴³ I skoro żniwo jest dojrzałe, a pracowników jest mało, weźmy się za to od razu, może tu siedzi przez przypadek jakiś grzesznik. Może jest ktoś, kto dzisiaj wieczorem mógłby całkowicie zmienić kierunek.

I jeśli dzisiejszy poranek nie był jeszcze tym czasem, to dzisiejszy wieczór może te Księgi zamknąć. Pamiętajcie, że po tym, jak te imiona zostaną odkupione, nie wejdzie już więcej ani jeden.

Wcześniej, teraz, niech wszyscy słuchają naprawdę uważnie, aż przeczytam to miejsce Pisma.

⁴⁴ Wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli być odkupieni, Bóg wpisał ich imiona do Barankowej Księgi Życia, zanim świat został powołany do istnienia. Ilu z was to wie? To jest Pismo. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] A antychryst w tych ostatnich dniach będzie tak bliski tej prawdziwej rzeczy, prawdziwemu Kościołowi, pod każdym względem, tak samo jak Judasz, aż by to mogło zwieść samych Wybranych, gdyby to było możliwe. Czy to jest prawda? Ale żaden człowiek nie może przyjść do Jezusa, jeśli go Bóg nie pošle, a wszyscy, których Bóg Mu dał, przyjdą do Niego. A kiedy On bierze tę Księgę, ostatnie imię . . .

⁴⁵ Widzicie, On ich wszystkich wyciągał w wieku Lutra. On ich wyciągał również w wieku Wesleya. On ich wyciąga w wszystkich innych wiekach, także w wieku zielonoświątkowym. Oni tu są, nie będą z nimi sążeni. Oni są pochwyceni. A potem, gdy występuje to ostatnie imię, które było zapisane w Księdze Życia Baranka, który został zabity przed założeniem świata; kiedy ostatnie imię zostało odkupione, Jego dzieło zostało zakończone, On występuje, żeby zażądać tych, których odkupił. To sprawia, że nasze serca krwawią. Ale choćby to trwało kolejny tysiąc lat, nikt by nie został odkupiony.

I nikt nie może zostać odkupiony, jeżeli nie był zapisany w Barankowej Księdze Życia przed założeniem świata. Kim oni są? Ja nie wiem. Nikt inny nie wie, widzicie, jedynie sam Bóg. Ja ufam, że każdy jeden z nas, nasze imiona były w tej Księdze. Jeżeli moje tam było, to jestem pewien, że ja tam będę; jeżeli go tam nie było, to mnie tam nie będzie. To wszystko. Widzicie, po prostu, to po prostu zależy od Boga. „To nie zależy od tego, który pragnie, od tego, który biegnie, ale od Boga, który okazuje łaskę.” Widzicie?

⁴⁶ Więc podejźmy teraz do Słowa z szacunkiem i szczerością. I ja myślę, że to jest jedna rzecz, którą musimy zrobić, widzicie. Skończmy z tymi wszystkimi wyglupami! Bądźcie pełni szacunku, szczerzy!

Zauważyłem, że kiedy oni nieraz czynią te wyznania . . . W telewizji, kiedy oni mieli to zgromadzenie z Billy Grahamem;

ja nie mam nic przeciwko Billy Grahamowi. Lecz, ostatniego wieczora, tam w Kalifornii, ten człowiek wygłosił wspaniałe przesłanie; głosił dokładnie to samo, co ja niedawno głosiłem tutaj na temat Daniela: „Zostałeś zważony na wadze i znaleziony lekkim.” Ilu to oglądało? Przypuszczam, że wielu z was.

⁴⁷ Patrzcie, czy zauważyliście tych ludzi, schodzących przejściami, żujących gumę do żucia, śmiejących się, szturchających jeden drugiego? Tak nie przechodzi się ze śmierci do Życia. To nie jest żal za grzechy, ani pokuta. Widzicie? To jest właśnie to, co Billy powiedział: „Podjęcie decyzji.” Ale taka zimna zgoda, decyzja z suchymi oczami, jest niczym, to jest niczym. Ty musisz żałować za grzech i odwrócić się od niego.

A Billy osobiście powiedział: „Dowodem jest to, że z trzydziestu tysięcy, po roku, nie można znaleźć nawet trzydziestu.” Innego dnia powiedział: „Co się dzieje z Nowym Jorkiem? Miałem tam te wielkie zgromadzenie i co się stało? Grzech jest jeszcze większy niż kiedykolwiek.”

⁴⁸ A będzie coraz gorzej. Nie będzie żadnego up-... narodowego upamiętania. Ten naród jest skończony. Tylko wy, jednostki; i wkrótce nawet to się skończy, jeżeli już się nie skończyło. I wy, małe dzieci, zapiszcie to sobie. Zobaczcie jak daleko Brat Branham... To nie jest Brat Branham. Czy to co powiedziałem jest prawdą, czy nie. Grzech będzie coraz gorszy, aż pewnego dnia niebiosy staną w ogniu, on spadnie na ziemię i ziemia będzie się paliła gorącym płomieniem. Lecz Odkupionych tu nie będzie, oni odejdą.

⁴⁹ Teraz bym chciał przeczytać z Ewangelii Świętego Marka 11-ty rozdział, Pierwszy Jana 4:4, i z Mateusza 28:20.

⁵⁰ Więc, najpierw będę czytał z Ewangelii Świętego Marka 11-ty rozdział i od 12-ego wiersza do 24-go.

Słuchajcie naprawdę uważnie gdy czytamy. I to będzie teraz taką podstawą dla małego świadectwa i kilku słów napomnienia, a potem zobaczymy co Pan będzie chciał żebyśmy zrobili. Siedzicie wszyscy dalej i trwajcie w modlitwie gdy czytamy.

⁵¹ Marek 11:12.

A nazajutrz, gdy oni . . . poszli z Betanii, poczuł głód.

I ujrawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, by zobaczyć, czy może czegoś na nim przez przypadek nie znajdzie; ale kiedy do niego podszedł, nie znalazł nic poza liśćmi, nie był to bowiem czas na figi.

A Jezus, odpowiadając, rzekł do niego: Niechaj nikt od tej pory owocu z ciebie nie jada. I jego uczniowie to słyszeli.

I przybyli do Jerozolimy, a Jezus wszedł do świątyni, zaczął wyganiać tych, którzy w świątyni kupowali

i sprzedawali, i wyrócił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi;

I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię.

I nauczał, mówiąc im: Jest... napisane: Mojego Ojca dom będzie nazywany... przez wszystkie narody domem modlitwy? Lecz wy z niego zrobiliście jaskinię zbójców.

I słyszeli to arcykapłani i uczeni w piśmie, i szukali sposobu, jak by go stracić; bo—bo się go bali, gdyż cały lud zdumiewał się nad jego nauką.

A gdy nastał wieczór, wyszli poza miasto.

A przechodząc rano (więc, to jest inny dzień), gdy przechodzili, ujrzeni drzewo figowe, uschłe od korzeni.

Ten cud miał miejsce w ciągu dwudziestu czterech godzin po Jego słowach: „Niechaj nikt nie jada.” Wyglądało na to, że wtedy się nic nie stało; lecz, ono uschło następnego dnia.

I Piotr, przypomniawszy to sobie, rzekł do niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekłąłeś, uschło.

... Jezus, odpowiadając mu, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga.

Bo, zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co powiedział, będzie to miał, cokolwiek powiedział.

Dlatego powiadam wam: Wszystko, czegokolwiek wy pragniecie, gdy wy się modlicie, wierzcie, że wy to dostaniecie, i wy to dostaniecie.

I kiedy wy stajecie i modlicie się, wybaczajcie, jeżeli wy macie coś przeciwko komuś, aby wasz Ojciec, który jest w niebie, wybaczył wam wasze przewinienia.

Bo jeżeli wy nie wybaczycie, również Ojciec, który jest w niebie, nie wybaczy przewinień waszych. (To jest pod warunkiem.)

⁵² Teraz chciałbym przeczytać Pierwszy Jana 4:4.

Wy jesteście z Boga, dzieciutki, i wy ich pokonaliście, bo... (słuchajcie uważnie)... większy jest ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.

⁵³ Pozwólcie, że ja to przeczytam jeszcze raz.

Wy jesteście z Boga, dzieciutki, i wy ich pokonaliście (mówi o antychryście), ponieważ większy jest ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.

Dwa zaimki, widzicie: „ten,” zaimek osobowy „ten,” który jest na świecie, oraz „Ten,” który jest w was. „Ten, który jest w was, jest większy, niż ten, który jest na świecie.”

⁵⁴ Teraz, jeszcze 28-ty rozdział Świętego Mateusza, wiersz 20-ty:

Ucząc ich przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem: . . . oto Ja jestem z wami zawsze, aż do skończenia świata.

⁵⁵ Teraz, tekst z tego, na dzisiejszy wieczór, chciałbym użyć takiego tekstu: *Ten, Który Jest W Was*. I, oczywiście, na tym chciałbym budować wiarę przed nabożeństwem modlitewnym. I tak szybko . . .

⁵⁶ Więc, tak jak mówiłem, lubię was informować o wydarzeniach, które miały miejsce. I zwykle czekam z opowiadaniem o tych wydarzeniach, aż przyjdę do tego—tego kościoła tutaj. I jeśli inni też chcą to usłyszeć, mogą to wychwytać z taśm. Lecz ja z tym czekam aż będę tutaj.

I my mamy, odnoście tego wydarzenia, o którym właśnie teraz pragnę wam powiedzieć, mamy tutaj co najmniej kilku świadków, braci, chrześcijan. Jednym z obecnych był Brat Banks Wood. Jeszcze jeden z obecnych to Brat Dawid Wood. Jeszcze inni, którzy tu są, to Brat Evans i jego syn, syn Ronald. Jeszcze inny, który był przy tym, to nasz wspaniały diakon, Brat Wheeler. Brat Mann był kolejnym obecnym. Czy jest tutaj Brat Mann z New Albany? Pewien metodystyczny kaznodzieja, którego niedawno ochrzciłem w Imię Jezusa Chrystusa, był także przy tym, gdy się to stało.

⁵⁷ Już od jakiegoś czasu, od kilku lat, miałem wielki ciężar na moich piersiach, który ja . . . w moim sercu. Miałem takie uczucie, jak gdybym zrobił coś złego. Sprawdzałem swoje życie ciągle od nowa, od nowa, i od nowa, by się dowiedzieć co było złe. „Panie, jeżeli—jeżeli zrobiłem cokolwiek złe, to Ty mi objaw co jest złe, a ja pójdę i naprawię to.” Lecz nic mi nie zostało objawione. Mówiłem: „Czy ja kogoś zraniłem? Czy ja coś zostawiłem zaniedbane? Czy ja . . . czy ja wystarczająco dużo czytam? Czy ja wystarczająco dużo się modlę?” I ja czytam, i ja się modlę. I—i ja mówię: „Objaw mi to. Czy ja gdzieś kogoś zraniłem? Jeżeli tak, ja to naprawię. Po prostu pokaż mi; ja nie chcę tego ciężaru.” I przez ostatnich pięć lat, odkąd zszedłem z pola misyjnego, na moim sercu był ten ciężar.

⁵⁸ Chodziłem w góry. Chodziłem nad morze. Chodziłem wszędzie, modliłem się, modliłem się, i modliłem, ale to nie ustępowało. Myślałem o wszystkim, czy ja coś zrobiłem. Ale to dalej, to nie ustępowało; Byłem tak jakby w niewoli.

I to jest bardzo dziwne, że to zostało mi odjęte właśnie w czasie głoszenia tego Przesłania, widzicie, tego poranka. Więc, czy Bóg to powstrzymywał z tego powodu? Ja nie wiem. Widzicie,

ja. . . Wszystkie te rzeczy były w moim umyśle. Możecie sobie wyobrazić co dzieje się w sercu człowieka, który musi sobie z tym radzić, widzieć, myśleć o tym co ma miejsce; wiedzieć, i mówić to ludziom, wiedząc, że niektórzy to źle rozumieją, i jedni pójdą w *tym* kierunku, i w *tamtym* kierunku. I wy wiecie jak to jest. Niekтары uwierzą, niektórzy nie. Ale, to jest to, z czym sobie musisz radzić.

⁵⁹ Jak możesz to powiedzieć, nie raniąc? Jak możesz to powiedzieć, by to przyniosło efekt? Jak możesz to powiedzieć, że ty się pokazać ludziom, że ty się ich nie—nie czepiasz, że ich kochasz? Jak możesz być stanowczym i nieugiętym i dalej być miłym? I, och, jak ty to masz przekazać? A przy tym biada mi, jeżeli tego nie przekazę! Widzicie? Więc, tutaj to macie. Widzicie? Nic dziwnego, że jesteś przez to nerwowy i rozdarty.

⁶⁰ Przybyłem z—z. . . przybyłem z Arizony, aby się spotkać z grupą tutejszych braci, którzy co roku ze mną jeżdżą na polowania do Colorado.

Więc, niektórzy ludzie się dziwili: „Dlaczego ty chodzisz na polowania? Co cię do tego skłania?”

Widzicie, *tutaj* wy się napełniacie, a ja się opróżniam, *tam* ja się napełniam, żebym się mógł opróżnić. Widzicie? Więc, ja tam nie chodzę tylko po to, by strzelać do zwierzyny. O, ludzie, każdy z tych, którzy ze mną jeżdżą, wie, że mijam setki sztuk zwierzyny i nawet jej nie tykam. Nie robię tego.

⁶¹ Więc jakiś czas temu zacząłem tutaj strzelać do zwierzyny dla chrześcijańskich biznesmenów, gdy oni przychodzili i mówili: „Billy, ustrzel dla mnie samca, ustrzel dla mnie samicę, ustrzel dla mnie łosia, ustrzel mi *to*, albo *tamto*, czy *owo*.” Ja wychodziłem i strzelałem do zwierzyny na prawo i lewo. Pan tak mi pomagał, że mogłem łatwo wytropić i podejść zwierzynę, całkiem nieźle strzelałem i trafiałem. I—i oni potem tylko siadali wokół i rozmawiali o swoich interesach.

⁶² Potem Pan mi powiedział, żebym już więcej tego nie robił. I ja się z tego powodu źle czułem, więc Mu przyrzekłem, że więcej tego nie będę robił. Nie. Powiedziałem: „Jeżeli to jest jakiś nagły wypadek i ktoś tego potrzebuje — ja to zrobię. Ale jeżeli oni tego nie potrzebują — nie będę tego robił.” Sami ci ludzie, oni mają mnóstwo pieniędzy żeby kupić wołowinę i te rzeczy. Więc, dlaczego ja bym miał to robić? Niech te zwierzęta sobie żyją, jeżeli ich nie zamierzacie użyć.

⁶³ Więc, ja tam jeżdżę by być sam. Każdy, kto ze mną jeździ na polowania wie, że ja z nikim nie poluję. Ja sam wychodzę żeby przebywać w samotności. Jadę z nimi, żeby mieć wieczorami społeczność, stać wokół, modlić się, i tak dalej.

Lecz tam było również wielu innych kaznodziejów. Był tam, nasz Brat Palmer był w tym roku, w tamtych górach. Myślę, że go widziałem podczas. . . Tutaj go mamy, siedzi tu, Brat Palmer. I

Brat Bob Lambert, on tu był dzisiejszego poranka, słyszałem jak gdzieś wykrzykiwał. Przypuszczam, że on tu dalej jest. A potem był ten brat . . . ci dwaj chłopcy od Martina, oni tu chyba są. Czy są tu chłopcy od Martina? Brata, Brata Martina. Dzwoniliście do mnie niedawno, to było dobre. Ten chłopak został uzdrowiony, ten brat usługujący.

⁶⁴ Czy jesteś tutaj, ten, za którego się modliłem przez telefon owego dnia? Zapomniałem jego nazwisko, on jest z Arkansas. Jego żona do mnie dzwoniła; ten człowiek miał cały bok opuchnięty, miał wysoką temperaturę, umierał. To jest ten sam mężczyzna, który został wywołany tam, w Little Rock, czy na zgromadzeniu w Hot Springs, siedział na zgromadzeniu.

I to jest przystojny facet. Jeżeli on tu jest, zastanawiam się czy by nie mógł powstać. Lecz zapomniałem jego nazwisko. Nie mogę sobie przypomnieć jego nazwiska. [Ktoś mówi: „Brat Blair” —wyd.] Blair. Brat Blair. Ktoś . . .

Więc, teraz, siedziałem na zgromadzeniu w Little Rock, ilu z was tam było, ja mam na myśli w Hot Springs, ilu z was było na tym zgromadzeniu? I Duch Święty wywołał tego młodego człowieka i powiedział mu, że diabeł usiłuje sprawić, by on mnie odrzucił, i powiedział, że jestem „falszywym prorokiem.” A ten człowiek zaświadczył, że to prawda. Widzicie co diabeł robił? Ten człowiek nie chodzi do lekarzy. On nie wierzy w chodzenie do lekarzy. Ale szatan wiedział, że dotknie go ta choroba i on go tam mógł zabić na miejscu. Widzicie? Więc on próbował go nakłonić by mnie odrzucił. I Duch Święty łaskawie go wywołał i powiedział żeby tego nie robił; do tego człowieka, który był obcy, wywołał go, żeby tego nie robił.

⁶⁵ I, innego wieczora, jego żona do mnie zadzwoniła, i powiedziała: „Bracie Branham, ja myślę, że on umiera.” Powiedziała: „On jest—on jest cały opuchnięty. I ta gorączka, on prawie majaczy.” I powiedziała: „Ostatnia rzecz, jaką powiedział, to: ‘Zadzwoń do Brata Branhama.’”

Ja powiedziałem: „Czy masz coś przy sobie, chusteczkę w torebce?”

„Nie.” Ja byłem w Tucson; ona była w Arkansas.

I ja rzekłem: „Czy masz cokolwiek?”

Ja myślę, że ona powiedziała: „szalik.”

Ja powiedziałem: „Więc połóż swoją rękę na tym szaliku, a w drugiej trzymaj słuchawkę.” I ja się modliłem i prosiłem Boga, żeby okazał miłosierdzie i zgromił tego nieprzyjaciela.

⁶⁶ Ona poszła i położyła ten szalik na tym człowieku. A on do mnie następnego poranka zadzwonił.

Więc, to było w ciągu dwudziestu czterech godzin lub nawet mniej.

⁶⁷ Jeszcze dzisiaj nie widziałem naszego drogiego brata Roy Robersona. I Brat Roy, jak wiecie, on dawniej był wojskowym. Jeżeli on tu jest, to mam nadzieję, że to zrozumie, ponieważ ja—ja—ja tego nie potępiam. Lecz tam jest wszędzie rygor, on był sierżantem w armii, a tam, wiecie, i trzeba się jakoś w armii przyzwyczaić do wojskowego sposobu traktowania człowieka. „Więc, te duchowe rzeczy są dla innych,” nie dla niego! Ale Pan go zachował. On by już był martwy; oni go położyli pomiędzy zmarłymi i zostawili na długi czas. Pan go uzdrowił; od tego czasu on stał się naśladowcą. Ale on nic nie wiedział o wizjach i duchowych sprawach.

⁶⁸ I Brat Roy dostał tu nie tak dawno wizję, jeszcze zanim ja tam się udałem, wielu o tym wie, w której on widział mnie stojącego tam, na tej górze, w tym Świetle, i Głos wychodził ze mnie. To pozbawiło Brata Roya wszelkich wątpliwości.

⁶⁹ A innego wieczora on znalazł się w krytycznym stanie, był taki chory i miał bardzo wysoką gorączkę, i tak dalej. Lekarz mu dał lekarstwo i wszystko, ale to wtedy nic nie pomagało. Doszło nawet do tego, że on już się nawet nie mógł ruszać. Jego nogi, i tak dalej, były jakby sparaliżowane.

⁷⁰ I ten biedny braciszek został pokiereszowany odłamkowym osiemdziesiąt osiem, niemieckim osiemdziesiąt osiem. I to—to była po prostu. . . I ja myślę, że oprócz niego wszyscy z jego załogi zginęli, a on był pokiereszowany.

⁷¹ I wiecie co się stało? Ja powiedziałem jego wspaniałej żonie, Siostrze Roberson, żeby. . . Ona rzekła. . . Ja powiedziałem: „Masz tam cokolwiek?”

⁷² Ona powiedziała: „Mam chusteczkę, nad którą kiedyś się modliłeś.”

⁷³ „Idź i przynieś ją.” Ja byłem w Tucson, a ona położyła na niej rękę i ja się modliłem, i zgromiłem to, powiedziałem: „Siostrze Roberson, — to ustąpi.”

⁷⁴ Coś mi tam powiedziało, że „To ustąpi. Powiedz to!” I w ciągu pół godziny gorączka ustąpiła; a on był w kuchni, szukając czegoś do jedzenia. Widzicie? Widzicie?

⁷⁵ Ja usiłuję powiedzieć: „Nigdy nie traćcie swojej pewności.” Nie pozwalajcie żeby szatan wam o mnie mówił złe rzeczy; ponieważ jest ich wiele. Ale wy zachowajcie tę pewność; jeżeli tego nie zrobicie, to się nie stanie. Nie patrzcie na mnie jako na człowieka, ja jestem człowiekiem, jest we mnie mnóstwo błędów. Lecz patrzcie na to, co mówię o Nim. Chodzi o Niego. On jest tym Jedynym.

⁷⁶ Byliśmy w Colorado, widzicie, byliśmy tam i wróciliśmy. I było naprawdę sucho. Zwierzyny było mało. Brat Wheeler, Pan go pobłogosławił i dał mu wspaniałe trofeum, i my się z tego bardzo cieszyliśmy. On był dopiero pierwszy raz na polowaniu

w lasach, i Pan mu pobłogosławił. I ja wtedy ustrzeliłem dużą zdobycz, której wypatrywałem przez dwadzieścia lat, obserwowałem go, Brat Banks i ja przez długi czas go tropiliśmy. I kiedy ja . . . Strzelałem moją strzelbą, tam, w ciepłych krajach, gdy ją zabrałem do zimnego, lufa się zniekształciła, mimo że była na szklanym podłożu. Pocisk odchylił się o kilka cali i trafił zwierzę, stojące między drzewami, gdzie to go nie powinno trafić; gdyby to było trochę niżej, to by po ludzku zabiło zwierzę w sekundę. Lecz to go trafiło tak wysoko, że on podskoczył, i właśnie w ten sposób upadł.

⁷⁷ I był ze mną Billy i powiedział: „To go trafiło.” I ja też tak myślałem; ale gdy tam poszliśmy, okazało się, że nie. On rzekł: „Trafiłeś w drzewo.” Spojrzałem w górę i w dół, nie było żadnego śladu na tym drzewie. I ja go potem poszedłem szukać.

Potem pojawił się znak ostrzegawczy. Było tam praktycznie stu ludzi, trochę wyżej niż my. I Brat Palmer i inni są tego świadkami. I Brat Evans, tak jest, on tam był; Brat Welch Evans i jego chłopak, Ronnie. Myślę, że jakiś czas temu o nich wspominałem. Mnóstwo ludzi weszło tam, wyżej niż my, oni to nazywają obozem bydła, gdzie kowboje obozują i jeżdżą konno, trzymają bydło oddzielnie. Sam przebywałem w tym obozie, pałem było i trzymałem je oddzielnie.

⁷⁸ Więc było tam wtedy mniej więcej sto osób. Lecz wszyscy wiedzą, że w tamtym regionie, kiedy prognoza zapowiada zamieć śnieżną, najlepiej natychmiast uciekać. Właśnie dlatego Brat Palmer i inni wyjechali wcześniej, ponieważ mieli w swoim samochodzie tylko trzy biegi, a musieli się stamtąd wydostać; ponieważ, pogoda, kiedy tam jesteś, to możesz zostać na tygodnie. Więc oni mówią: „Nadciąga zamieć śnieżna,” prognoza, gazety, radio. Jeden załadowany pojazd za drugim wyjeżdżał stamtąd, praktycznie wszyscy z okolicy. Oni natychmiast wyjechali, bowiem wiedzieli, że muszą się stamtąd wydostać.

⁷⁹ Lecz moi bracia mieli zezwolenie na odstrzał dwóch jeleni i oni—oni nie chcieli wyjeżdżać. Więc powiedziałem: „My, my zostajemy.” Lecz moje zgromadzenie miało się odbyć za jakieś sześć dni i ja musiałem wracać do Tucson.

⁸⁰ Więc, moja droga żona i ja . . . my już jesteśmy dwadzieścia dwa lata po ślubie. I przez dwadzieścia lat, w rocznicę naszego ślubu, ja zawsze byłem w tamtych górach; zawsze tak się składało. Więc ja miałem takie małe miejsce, gdzie zawsze wychodziłem się modlić, a ono było podobne do tego miejsca, gdzie ją zabrałem.

⁸¹ Wiecie, ja zrobiłem taką małą rzecz, no wiecie, nie miałem dosyć pieniędzy na wyprawę myśliwską i na miesiąc miodowy, więc ja—ja—ja tak jakoś zabrałem moją żonę na wyprawę myśliwską na miesiąc miodowy. Więc my byliśmy w Nowym

Jorku i ja pamiętam jak pomagałem jej przeskakiwać przez pnie drzew i inne rzeczy, żeby się dostać do jakiegoś miejsca. I ja mam tam takie małe miejsce, gdzie zawsze o niej myślę, kiedy się tam udaję w rocznicę naszego ślubu. Dwudziestego trzeciego października zaczyna się tam sezon. I przez dwadzieścia lat nie było mnie w domu, zawsze byłem tam.

⁸² I właśnie tego dnia była nasza rocznica. Brat Mann... Ja powiedziałem: „Więc, jeżeli wy, bracia...” Ja powiedziałem rano przy ognisku: „Więc, jeżeli...” Raczej tego wieczora. „Jeżeli wy wszyscy chcecie tu teraz zostać, pamiętajcie, możemy tutaj utknąć na miesiąc.” Bo ja widziałem sześć metrów śniegu, który spadł prawie przez jedną noc. Ty, ty możesz tam przyjechać kiedy jest sucho i przyjemnie; a następnego poranka śnieg jest *taki* głęboki, wyższy, może nawet wyższy niż twój namiot. Więc ja wtedy powiedziałem... I wtedy tam zostajesz aż on stopnieje. Więc jesteś wtedy około piętnaście lub dwadzieścia mil w głębi puszczy. I ja wtedy powiedziałem... I, jeżeli jest jakiś nagły wypadek, to oczywiście przyślą śmigłowce i zabiorą cię stamtąd. Ale, zazwyczaj, oni po prostu... nikt nie umiera, oni tam muszą po prostu czekać.

⁸³ Więc wszyscy wieją, jak tylko usłyszą taką audycję, a raczej taką prognozę pogody. Więc, kiedy tam byliśmy, ja powiedziałem: „Teraz się zdecydujcie. Jeżeli chcecie zostać, ja tu zostanę by z wami polować i zadzwonię do żony, i powiem jej: ‘Szczęśliwej Rocznicy!’” Lecz, rzekłem: „Wtedy, w takim razie, ja również, ja, my będziemy... Pójdziemy po coś do jedzenia, bo może będziemy tu musieli zostać.” My nie mieliśmy wtedy chleba. I ja nie chcę widzieć tych naleśników przez długi czas, tych racuchów! Więc, teraz, ja spożywałem je w Kanadzie przez jakieś dwadzieścia jeden dni, i naprawdę najadłem się takich rzeczy. Więc ja wtedy chciałem zdobyć trochę chleba.

⁸⁴ Więc oni po prostu powiedzieli, że chcą zostać. Więc nie było nic do roboty... żeby zostać. Ale, Brat Mann i ja, wyszliśmy, i pojechaliśmy tam na dół, i ja zrobiłem zakupy. I zadzwoniłem do żony, ale telefon nie odpowiadał. Nikt nie odpowiadał; więc poczekałem mniej więcej godzinę aż wróciliśmy z zakupami i zadzwoniłem, lecz ona nie odpowiadała. I ja musiałem zadzwonić do Siostry Evans.

Myślę, że Siostra Evans tu jest. I ja powiedziałem... Tak, Brat Evans i Siostra Evans tu są.

⁸⁵ Więc ja zadzwoniłem do Siostry Evans, do Brata Evans, i powiedziałem mu. Ona powiedziała: „Ja zadzwonię do Siostry Branham i powiem jej.” Wiecie: „Szczęśliwej Rocznicy,” oczywiście. Lecz ona musiała pójść na zakupy, by kupić dzieciom coś do jedzenia.

I my wtedy wróciliśmy. I następnego poranka na całym niebie były chmury. Tam nie padało przez całą jesień i było naprawdę

sucho. I oni musieli z powodu suszy przedłużyć sezon myśliwski o kilka dodatkowych dni.

⁸⁶ Więc, tego poranka powiedziałem braciom: „Zaraz, jak tylko spadnie pierwsza kropla deszczu lub pierwszy śnieg, pierwszy deszcz ze śniegiem, cokolwiek, gońcie do obozu tak szybko jak tylko umiecie, bo w ciągu piętnastu minut możecie nie widzieć przed sobą nawet wyciągniętej dłoni. Widzicie? Będzie dmuchać i zawiewać, i bez względu na to jak wy ten teren znacie, wy—wy się tam zatrzymacie, i zginiecie. Bo czasem nawet nie możecie oddychać z powodu siekącego deszczu ze śniegiem i umieracie tam na miejscu.” I powiedziałem: „Bez względu na to gdzie jesteście, jak tylko zacznie padać deszcz ze śniegiem, gońcie do obozu tak szybko, jak tylko umiecie.”

⁸⁷ Więc ja rzekłem: „Idźcie tam teraz i usiądźcie w tych wąwozach, a ja wejdę tam na górę, i będę staczał z tej góry kamienie, i tak dalej, aby wypłoszyć jelenie ze szczytu, i spędzić je na dół, a wy wybierajcie co chcecie.”

⁸⁸ Więc ja zacząłem się wspinać wysoko i mniej więcej w czasie, gdy dotarłem do miejsca, zwanego „siodłem,” to takie miejsce, przez które zawsze przechodziłem idąc do miejsca zwanego „Pagórkami Kwakrów,” tam, na Granicy Kontynentalnej, bardzo wysoko. I kiedy dochodziłem prawie do tego siodła, to . . . chmury stawały się coraz czarniejsze. Tam, u góry, nie było już żadnego samochodu, na ile . . . ani kowboja w tym obozie. Więc było—było coraz gorzej. Więc w ciągu kilku minut zaczęło padać. Więc ja wziąłem moją strzelbę, umieściłem ją pod płaszczem żeby uchronić celownik przed zaparowaniem i—i magazynek przed wilgocią; gdybym czasem, wracając, natknął się na niedźwiedzia, więc ja trzymałem ten celownik w taki sposób, i usiadłem na chwilę pod drzewem. I ja tam siedziałem i modliłem się. Powiedziałem: „Panie Boże, Ty jesteś tym Wielkim Jehową i ja Cię kocham.”

⁸⁹ Ile ja już przeżyłem! Pokazałem to braciom, Bratu Palmerowi i innym, te miejsca. Tam, gdzie ten orzeł, wiecie, ja go widziałem, jak się tamtego dnia wzbijał, wiecie, i jak . . . To były miejsca, gdzie to wszystko się działo. To jest dla mnie takie ekscytujące, te rzeczy. Tam, w tamtych górach, miałem tak wiele wspaniałych przeżyć z moim Panem. Więc ty po prostu nie możesz tam pójść bez oglądania Jego; On jest po prostu wszędzie.

⁹⁰ Więc kiedy tam usiadłem, wtedy zaczął padać deszcz ze śniegiem i zaczął wiać taki wiatr. I ja powiedziałem: „Więc ja znam drogę w dół, lecz lepiej stąd teraz zejść.” Więc ja powiedziałem . . .

⁹¹ Spojrzałem w dół i ja już więcej nie mogłem widzieć doliny; chmury się po prostu kłębiły i wirowały, a deszcz ze śniegiem zacinał. I to tam było, ta zamieć! Prognoza na kilka dni: „Nadciąga wielka zamieć!”

⁹² Jest tutaj brat Tom. Brat Tom Simpson wracał z Kanady, słyszał tę prognozę pogody, i jemu radzono, żeby nie przejeżdżał przez tamtą część kraju, ponieważ ta prognoza mówiła, że „Tam będzie zamieć.” Gdzie jesteś, Bracie Tom? Myślę, że, tak, właśnie tam. I on. . . Ta zamieć nadciągała! Wszyscy się na to przygotowawali.

⁹³ Więc, ja włożyłem moją strzelbę z powrotem pod koszulę, w ten sposób, pod moją czerwoną koszulę, i zacząłem schodzić z tej góry w dół. I kiedy wyruszyłem, oddaliłem się od tej przełęczy mniej więcej pół mili; i, o, ludzie, padały takie wielkie płyty śniegu, i wiatr na tej górze wiał coraz mocniej. Nie było już więcej widać doliny. Widziałem przed sobą tylko na dwadzieścia czy trzydzieści stóp. I ja wiedziałem, że muszę zejść właśnie po tym małym, my go nazwaliśmy: „świńskim grzbieciem,” po małym grzbiecie, a potem zejść z tej przełęczy, i później wiedziałem, że muszę iść wzdłuż rzeki, i gdzie bym miał iść, gdyby już było naprawdę źle.

⁹⁴ Więc ja zacząłem wtedy schodzić i byłem w połowie drogi w dół, gdy Coś do mnie powiedziało, tak wyraźnie, jak wy mnie słyszycie: „Zatrzymaj się i idź z powrotem!”

⁹⁵ Więc, pomyślałem: „O czym to ja myślałem? Może to tylko moje myśli.” I ja po prostu nie mogłem zrobić kolejnego kroku do przodu.

⁹⁶ Tamtego poranka Dawid przygotował mi kanapkę, i ja myślę, że on mi się chciał zrewanżować za to, że ja kiedyś zrobiłem jedną dla jego taty, z cebulą i z miodem, to było wszystko co mieliśmy. Więc on dla mnie zrobił zawiniątko, i, och, ja nie wiedziałem co tam w środku było, to było zapakowane! Miałem to pod koszulą, ale to zmokło przez koszulę. Ja pomyślałem: „Ja się po prostu zatrzymam i zjem to, i może ja. . . Potem będzie ze mną wszystko dobrze.” Więc wyciągnąłem tę kanapkę, około godziny dziesiątej, i zacząłem jeść tę kanapkę. I kiedy jadłem tę kanapkę, pomyślałem: „Teraz będzie ze mną wszystko dobrze.”

I ja zacząłem iść do przodu, lecz Coś powiedziało: „Idź z powrotem tam, skąd przyszedłeś!”

⁹⁷ „Iść z powrotem, w tej burzy, pół mili, czy więcej, z powrotem na górę, do tego ciemnego lasu?” Gdzie ledwie można było widzieć tyle, co do tych organ! Ale ja już się starzeję, i ja już jestem chrześcijaninem trzydzieści trzy lata; i ja wiem, że bez względu na wszystko, jak śmieszne to się wydaje, słucham się Pana, robię to, co Pan mówi.

⁹⁸ Zawróciłem i poszedłem z powrotem na tę przełęcz, kierując się wyczuciem przy znajdowaniu drogi powrotnej. Och, deszcz ze śniegiem padał coraz bardziej; robiło się coraz ciemniej. I ja tam usiadłem, i ja w ten sposób nałożyłem kurtkę, albo bluzę, na tę luźną; i usiadłem. Pomyślałem: „Co ja tu robię? Po co ja tu wróciłem?”

99 I ja po prostu przez kilka minut czekałem. I znów zacząłem się podnosić, i tak wyraźny Głos, jaki bym zawsze chciał słyszeć, powiedział: „Ja jestem Stworzycielem nieba i ziemi! Ja tworzę wiatry i deszcz.” Zdjąłem swoją czapkę.

100 Powiedziałem: „Czy to Ty, wielki Jahwe?”

101 On rzekł: „Ja jestem Tym, Który uciszył wiatry na morzu. Ja jestem Tym, Który uspokoił fale. Ja stworzyłem niebo i ziemię. Czy to nie Ja byłem Tym, który ci kazał przemówić do tych, o wiewiórki, i one zaistniały? Ja jestem Bogiem.”

102 Więc kiedy mówi do was jakiś głos, spójrzcie do Pisma. Jeżeli to nie jest zgodne z Pismem, zostawcie to; bez względu na to jakie to jest wyraźne, trzymajcie się od tego z dala.

103 Ja powiedziałem: „Tak, Panie.”

104 On rzekł: „Przemów do tych wiatrów i do tej burzy, i to odejdzie.” Więc, przede mną leży ta Biblia, a w Niej jest moje życie.

105 Podniosłem się i powiedziałem: „Nie wątpię w Twój Głos, Panie.” Powiedziałem: Chmury, śniegu, deszczu, deszczu ze śniegiem, sprzeciwiam się waszemu nadejściu. W Imieniu Jezusa Chrystusa wracajcie na wasze miejsce! Mówię, że natychmiast ma wyjść słońce, i ma świecić przez cztery dni, dopóki nasze polowanie się nie skończy, i dopóki ja, i moi bracia, stąd nie wyjedziemy.”

106 Po prostu lało, robiło: „Uuuuuszszzsz,” coś takiego. A potem robiło „Uusz,” potem było „fiu, fiu, fiu, f.” Ucichło!

107 Stałem naprawdę cicho. Byli tam moi bracia i zastanawiali się co się dzieje. I ten deszcz ze śniegiem, deszcz ustał. Przyszedł wiatr i powiał przez te góry, podniósł chmury, i jedna poszła w *tą* stronę; na wschód, północ, zachód, i południe. I po kilku minutach słońce świeciło przyjemnie i ciepło. To jest prawda! Bóg wie, że to jest prawda!

108 I ja tam tylko stałem i po prostu rozglądałem się; ze zdjętą czapką, patrzyłem. Ja . . . Powiecie . . . Ja byłem cały zdrętwiały.

109 Ja pomyślałem: „Sam Bóg Stworzenia, to wszystko jest w Jego rękach. Co On mi chce powiedzieć?”

110 I ja podniosłem strzelbę, wytarłem celownik, i zacząłem schodzić z powrotem w dół z tego wzgórza. I Coś do mnie powiedziało: „Dlaczego nie przejdziesz się ze Mną po tym pustkowiu, pójdziesz ze Mną?”

111 Ja powiedziałem: „Tak, Panie, z całego serca; chodzenie z Tobą byłoby jedną z najwspanialszych rzeczy, jakie bym mógł zrobić.” Więc przerzuciłem strzelbę przez ramię i zacząłem tamtędy schodzić w dół; dziewiczy las, którego nigdy nie dotknęła siekiera, i ja tamtędy przechodziłem.

112 I kiedy to robiłem, szedłem tak sobie wzdłuż po tych myśliwskich ścieżkach, pomyślałem: „Myślę, że pójdę na to miejsce, gdzie . . . wczoraj była nasza rocznica, i ja tam tylko przez kilka minut postoję; tak po prostu, na cześć Medy, tam, gdzie jest ta kępa drżącej osiki, na tym wypukłym pniu.” I powiedziałem: „Ja myślę, że tam pójdę i w taki sposób uczczę naszą rocznicę. Potem pójdę z powrotem na dół, na drugą stronę, przez ten ciemny las, i obejdę to dookoła, i pójdę dookoła w kierunku Corral Peaks, i wrócę tamtą stroną.” Po prostu chodząc i radując się.

113 I ja mówiłem: „Ojczy, wiem, że Ty idziesz ze mną. I jakim to jest przywilejem; nie ma nikogo większego, z kim mógłbym chodzić; to jest sam Bóg!” I to gorące słońce!

114 Aż do czasu, gdy opuściłem góry. Zatrzymałem się przy stacji benzynowej i powiedziałem: „Piękny dzień!” Trzy dni później. Nie było w tej okolicy deszczu, dopóki nie minęły te cztery dni. Słońce świeciło każdego dnia. Czy to jest prawda, bracia? [Bracia mówią: „Amen”—wyd.] Widzicie? I żadnym chmur na niebie.

115 I ja podszedłem do stacji benzynowej, i powiedziałem: „Naprawdę piękny dzień.”

„Tak, rzeczywiście!”

Ja mówię: „Było bardzo sucho.”

116 On mówi: „To jest dziwna rzecz!” Sprzedawca powiedział, powiedział: „Wiesz, mówili nam, że będziemy mieli wielką zamieć, lecz to się nagle zatrzymało!”

117 Zatrzymałem się na granicy Nowego Meksyku. Billy i ja, mój syn, podeszliśmy do jakiegoś punktu, żeby kupić trochę. . . tego poranka, gdy wyjechalśmy, i ja powiedziałem: „Naprawdę śliczny dzień.”

„Tak, to prawda!”

Ja powiedziałem: „Wygląda jakby było bardzo sucho.”

„Owszem, było!”

Ja zapytałem: „Jest pan stąd?”

118 Powiedział: „Nie, jestem z Wisconsin,” czy coś takiego. Powiedział: „Jestem tu od mniej więcej dwudziestu lat, więc chyba mogę to nazwać domem.”

119 Ja powiedziałem: „W takim razie myślę, że pan jest tutejszy.” Więc ja powiedziałem: „Tak, proszę pana,” powiedziałem: „wygląda na to, że było dużo kurzu.”

120 Powiedział: „Wiesz, stała się najdziwniejsza rzecz!” Powiedział: „Mieliśmy prognozę, że będzie zamieć, dużo śniegu; i to się rzeczywiście zaczęło, a potem się rozeszło!”

121 Ja powiedziałem: „Niech pan nie mówi,” a jest tak spokojnie.

122 I ja wróciłem do domu. I Brat Tom powiedział, że jemu radzili nie jechać tamtą trasą, bo tam była zamieć. Ale on przejechał tę część kraju bez żadnej kropli deszczu, czy czegoś takiego! On jest dalej Bogiem, widzicie, tak samo jak zawsze był. Widzicie?

123 Kiedy tam szedłem, przechodziłem wzdłuż. . . Więc, ta część, mam nadzieję, że moja żona tej taśmy nie dostanie. Widzicie? Lecz ja zamierzam wam coś powiedzieć. I teraz, ja wam nie mówię. . . Ja wam po prostu powiem Prawdę, widzicie, i tylko tak to można zrobić. Ja się często zastanawiałem dlaczego ona nie narzekała, kiedy jeździłem na te wyprawy w naszą rocznicę. Wiecie co ja sobie wymyśliłem? Powiedziałem: „Kręci się wokół domu wielu ludzi. I, ja zawsze jestem, wiecie, jaki ja jestem nerwowo. I wszystko o czym mówię, o czym chcę mówić, to Bóg, Biblia, czy coś takiego. Może ona po prostu uważa, że to jest dla niej odpoczynkiem. Kiedy wyjeżdżam na polowanie, pozbywa się mnie na kilka dni.” Takie częściowo były moje myśli na ten temat, kiedy tamtędy szedłem.

124 Że, ja jestem. . . Ja ją za to przeproszę, i ja prosiłem Boga żeby przebaczył mi takie myśli. Ponieważ, ja tamtędy szedłem, ja myślałem: „Więc, ona myśli. . . Więc, ludzie kochani! Ona, ona jest zapracowana, wiecie, i—i ona cały czas przebywa w kuchni lub gdzieś na. . .”

125 Każdy z was, kto ją zna, wie, że pralka pracuje bez przerwy. Więc ja wychodzę, przyciągam ją; i mówię: „Nie pierz tak cały czas. Porozmawiaj ze mną. Widzisz, kocham cię. Chcę, żebyś ze mną o czymś porozmawiała; powiedz mi, że ty też chcesz.”

126 Ona mówi: „Więc, ty wiesz, że chcę,” potem dalej pierze, tak jak zawsze.

127 „Ja nie chcę żebyś ty to robiła. Chcę, żebyś tu przyszła i usiadła obok mnie.”

128 „Och, Bill, mam tyle rzeczy do zrobienia!”

129 I ja pomyślałem: „Więc, widzicie, kiedy tam jeżdżę, ona ma czas na swoją pracę.” Myślałem tak, kiedy tam chodziłem.

Więc, pamiętajcie, ja położyłem tutaj Biblię żebyście widzieli, że mam przed sobą Słowo.

Kiedy tamtędy szedłem, coś się ze mną stało. Ja zacząłem. . .

130 Najpierw myślałem o tym, jak ją tam zabrałem w podróż poślubną. Była śliczną, miłą, dziewczyną o czarnych włosach i brązowych oczach, i ja ją prznosiłem przez te pnie, wiecie, i wszystko, starając się ją przyprowadzić na to miejsce, gdzie zastrzeliłem jakiegoś niedźwiedzia. I ja jej chciałem jedno pokazać, i tak. . . gdzie upolowałem tego niedźwiedzia. I ona była w moich kowbojskich butach. I to było około dwadzieścia dwa czy dwadzieścia jeden lat wcześniej; myślę, że to było dwadzieścia dwa lata temu. Pobraliśmy się w roku 1941. I ja ją prznosiłem, wiecie, przez te klody.

¹³¹ I ja pomyślałem: „Moje biedactwo, tyle mnie zносиła, że posiwała.” Tak. Ja pomyślałem: „Więc,” i ja poszedłem... [Brat Branham chrząka—wyd.] Byłem nieogolony od kilku dni i zauważyłem, że ja też posiwałem! I ja widziałem, że moja broda odrasta siwa, i pomyślałem: „Stary chłopie, z tobą już prawie koniec. Widzisz, jeżeli ty, ty chcesz czegoś dokonać, to lepiej się pośpiesz. Ty też się starzejesz.” Widzicie?

¹³² I kiedy ja tak sobie szedłem, coś się stało. Nagle moje ruchy, i pod każdym względem, stałem się chłopcem, myślałem jak chłopiec. I ja miałem spuszczoną głowę, i spojrzałem do góry. I tak wyraźnie, jak kiedykolwiek ją widziałem, ona tam stała przede mną z wyciągniętymi ramionami. Zatrzymałem się; przetrąłem twarz. Spojrzałem. Powiedziałem: „Meda, czy to ty, Kochanie?”

¹³³ Patrzyłem na to i myślałem: „Więc co się stało?” I ja pomyślałem: „Tak, ja chodzę z Nim.” I to się wtedy zmieniło, byłem z powrotem starym człowiekiem, i ta wizja mnie opuściła.

¹³⁴ I ja się zatrzymałem; jeszcze raz zdjąłem moją czapkę i przyłożyłem ją do serca. Powiedziałem: „Jezu, moje serce jest tak obciążone od lat. Ja Ci nie muszę mówić, że jestem obciążony. Pokutowałem, pokutowałem, robiłem wszystko co umiałem. Dlaczego ten ciężar mnie nie opuszcza?”

¹³⁵ I ja zacząłem dalej iść. A kiedy się wspinałem na mały pagórek, który był trzydzieści lub czterdzieści metrów przede mną; zacząłem wchodzić na ten pagórek, zacząłem się czuć naprawdę słabo. I stała tam trzęsąca się osika o średnicy pnia około dziesięciu cali, która tak rosła, jak takie L, a dalej rosła znów pionowo. I kiedy tam podeszedłem, czułem się tak słabo, że aż się zataczałem. Więc ja tylko... Ja miałem czapkę z powrotem na głowie. I ja po prostu oparłem o to moją głowę; gdy tam oparłem moją głowę, o tę trzęsącą się osikę, to pasowało w sam raz. Tak naprawdę to była topola. Widzicie, to jest jak, wygląda jak brzoza. I to jest... Ja się o to oparłem. I ja tam po prostu stałem z opuszczoną głową, gdy ciepłe słońce padało mi na plecy. I ja pomyślałem: „Sam Bóg rozgonił ten deszcz i ten wiatr!”

¹³⁶ I ja słyszałem jak coś kapało: „kap, kap, kap.”

¹³⁷ Ja pomyślałem: „Co to jest? Całą wodę już wydmuchało. Słońce już wyszło. Co to za odgłosy?” Spojrzałem na dół; to była woda z moich własnych oczu, przedzierająca się przez moją siwą brodę, i spadająca na suche liście, leżące przede mną, które Bóg wysuszył. Stałem tam w *ten* sposób, po prostu oparty o to drzewo. Moja ręka, *ta* ręka na dole, moja głowa opierała się o drzewo, trzymałem ręką pasek od strzelby w *ten* sposób, stałem tam i płakałem.

¹³⁸ Ja powiedziałem: „Boże, nie jestem godzien być Twoim sługą.” I rzekłem: „Przykro mi, ja popełniłem... Ja popełniłem

wiele błędów. Ja nie chciałem tych błędów popełnić, Panie. Ty jesteś dla mnie taki dobry.”

139 Zamknąłem oczy; i usłyszałem jakieś kroki: „tup, tup; tup, tup.”

140 Podniosłem oczy, a tutaj przyszły trzy jelenie, stanęły przede mną. I pomyślałem: „Jeden dla Brata Evansa, Brata Wood. I tutaj są te trzy jelenie, widzicie, właśnie to czego szukam.” Więc, po deszczu już wyschło; sięgnąłem po strzelbę. Powiedziałem: „Ja tego nie mogę zrobić. Ja obiecałem Bogu, że tego nie będę robił.” Widzicie? „Ja obiecałem Jemu, że tego nie będę robił.”

141 I coś do mnie powiedziało. „Ale one tam stoją!”

142 I ja pomyślałem: „Tak, Sa-... To samo kiedyś tamten człowiek powiedział Dawidowi: ‘Bóg go wydał, powiedziałem, w twoje ręce!’” Wiecie, Król Saul.

143 I Joab rzekł do niego, powiedział. „Zabij go! On tutaj leży!”

144 On odpowiedział: „Niechaj Bóg broni, żebym ja tknął Jego pomazańca.”

145 I te jelenie tam stały i patrzyły na mnie. I ja pomyślałem: „One nie mogą uciec. One nie mają żadnej drogi ucieczki. Ja nie mam do nich nawet trzydziestu metrów. I ja mam tę strzelbę, stoję tu, i tu są trzy jelenie. Nie, ja tego nie mogę zrobić. Ja tego po prostu nie mogę zrobić.” To była łania i dwa duże, młode samce. Więc ja—ja—ja po prostu nie mogłem podnieść strzelby. Ja powiedziałem: „Nie mogę.” Nawet się nie poruszyłem. Po prostu stałem tam. Ja powiedziałem: „Ja tego nie mogę zrobić, bo obiecałem Bogu, że tego nie będę robił. Więc, ci bracia, oni—oni nie potrzebują tych jeleni. Widzicie? Ja tego nie mogę zrobić. Ja tego po prostu nie mogę zrobić.”

146 I ta łania przyszła, podeszła. Teraz słuchajcie, tam było stu myśliwych, którzy tam do nich strzelali przez cztery czy pięć dni. Wystraszone? Na pierwszy widok czerwonego... A ja miałem czerwoną koszulę, czerwoną czapkę. Jeden ruch i nie ma ich; lecz one tam stały, wszystkie trzy, patrząc prosto na mnie.

147 Ja powiedziałem: „Matko, zabierz swoje dzieci i idźcie sobie do lasów. Jesteście w moich rękach. Ja... Wasze życie jest w moich rękach, ale ja was nie skrzywdzę. Ja obiecałem Bogu, że tego nie zrobię.” Widzicie? I ona podeszła bliżej. Patrzyła na mnie. One się wszystkie tak bardzo przybliżyły, że prawie mogłyby jeść mi z ręki. One, i wiatr wiał prosto na nie. Więc ona się odwróciła, trochę się oddaliła, wszystkie trzy.

148 Ale potem znowu się zbliżyła i przyszła prosto do mnie. Ja się nie poruszyłem; po prostu stałem tam. Ja powiedziałem: „Idźcie sobie do lasów; ja też je kocham. Żyćcie! Widzicie, wasze życie jest w moich rękach, lecz ja was oszczędzę. Nie mogłybyście uciec. Wiecie, że byście nie mogły.” Mógłbym je zabić wszystkie trzy w sekundę, trzy sekundy, tak czy owak, jak tylko bym

nadażał strzelać; i one by nie mogły uciec, stały tuż przy mnie. Widzicie? I ja powiedziałem: „Oszczędzam was. Idźcie sobie, żyjcie.” I ja tam stałem. One sobie poszły, poszły do tego lasu.

¹⁴⁹ Wytarłem sobie w *ten* sposób twarz i właśnie wtedy coś się stało. Przemówił Głos, bardzo wyraźnie, prosto z błękitnego nieba, ani jednej chmury. To wszystko stało się mniej więcej. . . w bardzo krótkim odcinku czasu. I ten Głos przemówił i powiedział: „Pamiętałeś o swojej obietnicy, prawda?”

¹⁵⁰ Ja powiedziałem: „Tak, Panie.”

¹⁵¹ On powiedział: „Ja również będę pamiętał o Mojej. ‘Nigdy cię nie porzucę i nie opuszczę.’” Ten ciężar spadł z mojego serca. Od tamtego czasu już go tam nie było; i może nigdy już nie będzie.

¹⁵² Potem przyjechałem do Tucson. To dziwne, ale od kiedy przyjechałem, nigdy się u mnie tyle nie działo. Wierzę, że właśnie Bóg trzymał to na tę godzinę. Wierzę, że nadchodzi czas, gdy coś się musi wydarzyć.

¹⁵³ Gdybyśmy tylko mogli przyjąć tę Prawdę! Teraz, jeszcze chwileczkę. Gdybyśmy sobie tylko mogli uświadomić co to miejsce Pisma oznacza: „Ten, który jest w was, jest większy niż ten, który jest na świecie.” My Tego nie możemy zrozumieć, jednak mówimy, że w To wierzymy. I my wiemy, że To jest prawda, ale my Tego naprawdę nie rozumiemy.

. . . *większy jest ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.*”

Co takiego w tobie jest, co jest większe? To jest Chrystus, ten Namaszczony! Bóg, który był w Chrystusie, jest w tobie. „Więszy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.”

¹⁵⁴ Więc, jeżeli On jest w tobie, to już nie żyjesz ty, to właśnie On żyje w tobie. Widzisz? To nie jest twoje myślenie, co ty byś o Tym myślał; chodzi o to, co On o Tym powiedział. Widzisz? Więc, jeżeli On jest w tobie, On absolutnie nie będzie zaprzeczał temu co powiedział. On by tego nie mógł zrobić. Lecz On by się trzymał tego, co On powiedział, i On usiłuje znaleźć taką osobę, przez którą może uwierzytelnić Samego Siebie.

¹⁵⁵ Teraz, to nie znaczy, że On to musi robić dla wszystkich. W czasie gdy Mojżesz prowadził dzieci Izraela, był jeden, a był nim Mojżesz. Reszta z nich po prostu była posłuszna temu Przesłaniu. Widzicie? Niektórzy z nich usiłowali powstać i podrabiać to, lecz Bóg powiedział: „Odłącz się,” i po prostu pochłoniął ich. Widzicie? Widzicie?

¹⁵⁶ A więc: „Ten, który jest w was, jest większy niż ten, który jest na świecie.” Bóg w tobie, tak jak On był w Jezusie Chrystusie. Ponieważ, wszystko czym był Bóg, On to wlał do Chrystusa; a wszystko czym był Chrystus, On to wlał do Kościoła. Widzicie, to jest Bóg w tobie, „Ten, który jest w was.”

¹⁵⁷ Nic dziwnego, że wiatry i fale były Mu posłuszne, posłuszne Jego Słowom; posłuszne Jego Słowom, ponieważ To było Boże Słowo w Nim. On był Człowiekiem; lecz On był Słowem, które stało się ciałem. Widzicie? I kiedy On mówił, to był Bóg, przemawiający przez ludzkie usta. Widzicie? Nic dziwnego, że wiatry i fale. . . Sam Stworzyciel, który stworzył wiatry i fale, był w Nim. Teraz, pomyślcie o tym! Myślcie teraz głęboko, ponieważ zbliżam się do momentu zakończenia. Nic dziwnego, że demony nieruchomiały na Jego Słowo! To był Bóg w Nim. To był Bóg w Chrystusie. Demony były sparaliżowane. Nic dziwnego, że martwi, którzy się obrócili w proch, nie mogli tam dalej leżeć z powodu Jego Słowa! Ponieważ On był Słowem.

On przemówił do Łazarza, kiedy już był umarły i cuchnący, cztery dni; jego twarz i nos po tak długim czasie były zapadnięte. „Łazarzu, wyjdź!” I ten umarły człowiek powstał na swoje nogi. Dlaczego? To był Bóg. Tym, który był w Chrystusie, był Bóg. Umarli nie mogli tacy zostać w Jego Obecności. To był Bóg w Chrystusie.

¹⁵⁸ Te wiatry, teraz, pamiętajcie, Bóg te wiatry stworzył, to jest powietrze. Bóg stworzył fale, to jest woda. Lecz kiedy tam się dostał diabeł, on to wyrócił, przyniósł zniszczenie. Bóg stworzył ludzi, żeby byli Bożymi synami, lecz kiedy diabeł się do nich dostanie, widzicie, wtedy jest problem. Więc to był diabeł, który wszedł w te wiatry i posłał tamtą burzę. Czy Stworzyciel, który stworzył ten wiatr nie mógł powiedzieć: „Wracaj tam gdzie Ja ciebie stworzyłem”?

Czy to nie jest ten sam Stworzyciel, który stanął tamtego dnia, na tym pagórku, w Colorado? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Widzicie?

Czy to nie jest ten sam, który mógł wziąć kawałek ryby i złamać go, i wyrósł inny kawałek? On nawet go nie musiał mieć. On mógł to wypowiedzieć.

Czy to nie jest ten sam Stworzyciel, który stworzył wiewiórki? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc Ten, który był w Chrystusie, jest w nas, widzicie, ponieważ On dokonuje tych samych dzieł, które On czynił, te same rzeczy.

Umarli nie mogli tacy zostać w Jego Obecności, przy Jego Słowie.

¹⁵⁹ Patrzcie, mamy pięć prawdziwych świadectw o „martwych” ludziach, gdzie Pan dał wizję i ja do nich poszedłem, i oni zostali wzbudzeni. Właśnie tutaj siedzi teraz jeden, on zmarł właśnie tutaj, gdzie siedzi, właśnie tam. I on jest tutaj dzisiaj żywy; umarł na atak serca. Tutaj jest jego żona, pielęgniarka. Kiedy zeszliśmy na dół; było już po wszystkim, jego oczy były nieruchome, on odszedł. A oto tutaj żyje. „Ponieważ większy jest Ten, który jest *tutaj*, w nas, niż ten, który jest na świecie!” Widzicie?

¹⁶⁰ On jest większy! To jest Bóg, Stworzyciel! Wiatry i fale musiały się Go słuchać. Demony były sparaliżowane. Cała natura Go słuchała, ponieważ On był Stworzycielem natury. Och, kiedy o tym myślimy, to nam zapiera dech. Wtedy te rzeczy rozumiemy, widzicie. Co to jest? To nie jest człowiek. Człowiek tego nie może zrobić; człowiek jest częścią stworzenia. Widzicie? Lecz to są wiatry i fale, które słuchają się Stworzyciela. Widzicie?

Potrzebny jest Stworzyciel żeby to zrobić, „Bo Ten, który jest w was, jest większy niż ten, który jest na świecie.” Ten, kto potrafi wywołać zamieszanie, to jest ten, który jest na świecie. Ten, który jest w was, to jest Stworzyciel, Który stworzył wiatry. On może pogonić diabła z tego wiatru i następuje cisza. On może pogonić diabła z tej burzy i burzy nie ma. On jest Stworzycielem. „I większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Widzicie?

¹⁶¹ Diabeł jest ze świata. Świat do niego należał. On zawsze był jego własnością. „Dlaczego spadłeś, O lucyferze, synu jutrzeńki?” Widzicie, ten świat do niego należał. Właśnie wtedy on został strącony z Nieba, on tutaj wrócił. Widzicie?

¹⁶² To właśnie on powiedział do Chrystusa: „Te królestwa są moje, robię z nimi co chcę.” One do niego należą i on jest tym, który „jest na świecie.”

¹⁶³ Jan właśnie rzekł do uczniów: „Słyszeliście, że ma przyjść antychryst, i już teraz on tu jest, i działa w synach nieposłusznych. Lecz wy, dzieciutki, nie jesteście z tego świata. Wy jesteście z Boga. I większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” To jest Chrystus w was!

¹⁶⁴ On, który—który stworzył niebo i ziemię, zmanifestował się w Osobie Jezusa Chrystusa; Bóg w Chrystusie pojednał świat ze Sobą.

Powiedzmy, że wy powiecie: „To przecież był Syn Boży, Bracie Branham.” W porządku, więc sprawdźmy czy On jest Wiecznym, wiekuistym Bogiem.

¹⁶⁵ Większy był Ten, który był w Joziem, niż słońce. A Jozue był człowiekiem urodzonym w grzechu, jak ty i ja. I większy był Ten, który był w Joziem, niż słońce, które dokonywało biegu z Bożego polecenia. Bóg temu słońcu kazał świecić i obracać się, i to jest zarządzane i kontrolowane przez Boże prawa. Lecz większy był Ten, który był w Joziem, niż Boże prawa; ponieważ w Joziem był Sam Stworzyciel, gdy Jozue spojrział na słońce i powiedział: „Zatrzymaj się tam, gdzie jesteś. I, księżycu, ty masz wisieć tam gdzie jesteś, dopóki nie skończę tej bitwy.” Słońce i księżyc posłuchały go, ponieważ Ten, który był w Joziem był większy niż słońce i księżyc. Ten, który był w Joziem!

¹⁶⁶ Ten, który był w Mojżeszu, był większy niż Egipt. Egipt dysponował największą armią świata, oni w tamtych czasach podbili świat. Lecz większy był Ten, który był w Mojżeszu, niż

Egipt, ponieważ Mojżesz pokonał Egipt. Większy był Ten, który był w Mojżeszu, niż nawet sama natura. Czy pomyśleliście kiedyś o tym, że Bóg wziął Swoje Słowo i dał Je Mojżeszowi, mówiąc: „Idź tam i rozkaż żeby słońce nie świeciło”? I słońce było czarne jak smoła! Czy to jest prawda? On może sprawić żeby świeciło słońce, i żeby chmury się rozeszły, albo może sprawić, żeby słońce było czarne. On jest Bogiem; On może robić co tylko sobie życzy, i On jest w tym wierzącym dziecku! Amen. To jest to.

¹⁶⁷ Nie było widać ani jednej muchy. Może to była zima, nie ma much, lecz Bóg powiedział do Mojżesza: „Idź i przemów Moimi Słowami, a Ja włożę w twój umysł to, co masz mówić. I ty tam pójdziesz, i podniesiesz jakiś proch z ziemi, i rzucisz go w powietrze, ten proch.”

¹⁶⁸ On rzekł: „Niechaj pojawiają się muchy!” I w ciągu kilku godzin muchy pokrywały całą powierzchnię ziemi, być może kilkucalową warstwą. Czy to jest prawda? Stworzyciel!

¹⁶⁹ Nie było żadnych żab, więc on wyciągnął swoją laskę i rzekł: „Niechaj pojawiają się żaby!” I one były wszędzie, nagromadzone tak, że śmierdziała cała ziemia. Czy to jest prawda?

¹⁷⁰ Kiedy on doszedł do Morza Czerwonego i ono stanęło mu na drodze, Bóg rzekł: „Przemów do tego morza.” I Mojżesz do tego morza przemówił; i większy jest Ten, który był w Mojżeszu, niż samo morze. Czy to jest prawda? O, ludzie! Teraz, widzicie, większy był Ten, który był w Mojżeszu, niż ten, który jest na świecie. Większy jest Ten, który był w Mojżeszu niż jakakolwiek natura, która jest na świecie. On rozkazywał naturze. I cokolwiek Bóg mu mówił, że ma powiedzieć, On to mówił i właśnie tak się działo.

¹⁷¹ Ten sam Bóg jest dzisiaj z nami! Nie tylko z nami, ale w nas! On udowodnił, że On był w nas. „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Czego my się boimy, świata?

¹⁷² Pewnego dnia odkryto tu gdzieś coś takiego, jak żab dinozaura, tu, w okolicy...Przypuszczam, że wszyscy o tym słyszeliście; tam, w okolicy wodospadów Niagara. Powiedzieli: „Ważył trzy kilogramy.” Ja myślałem, że oni będą mówić, iż on pochodzi od jakiegoś człowieka, lecz myślę, że oni go w końcu skojarzyli z jakimś gatunkiem prehistorycznego zwierzęcia. Prawdopodobnie te zwierzęta żyły kiedyś na ziemi. Gdzie one są teraz?

Czy wiecie, że Wszechmogący Bóg mógł rozkazać dinozaurom żeby wyszły na ziemię, a za godzinę one mogły się znaleźć na głębokości czterdziestu mil? Czy wiecie, że Bóg mógł zniszczyć ten świat przez muchy? On mógł przywołać muchy. Gdzie one idą kiedy zdychają? Co dzieje się z muchą domową? Co dzieje się z konikiem polnym? Przychodzi zima i jest czterdzieści stopni poniżej zera; a następnej wiosny znowu jest wszędzie pełno koników polnych. Skąd one się wzięły?

On, który je powołuje do istnienia, jest Stworzycielem! On jest Bogiem! Natura jest posłuszna Jego Słowu.

¹⁷³ Wielu naszych braci się ekscytuje, oni mają wrażenie, że Bóg im coś każe zrobić, i mówią, że to jest TAK MOWI PAN, kiedy tak nie jest. Właśnie dlatego to się nie dzieje.

Lecz kiedy Bóg tobie naprawdę mówi, że tak się stanie, to tak się musi stać. Widzicie? Gdy Bóg tak mówi, tak musi być.

¹⁷⁴ Większy jest Ten, który był w Mojżeszu, niż ten, który był w Egipcie. Większy jest Ten, który był w Mojżeszu, niż wszystko, czego faraon mógł dokonać, wszystkie jego czary. Większy był Ten, który był w Mojżeszu, niż ten, który był w magikach. Widzicie? Większy był Ten, który był w Mojżeszu, niż cała natura.

¹⁷⁵ Większy! Ten, który był w Danielu, był większy niż te lwy. On mógł zatrzymać te głodne lwy. Więc coś, co może zatrzymać coś innego, jest większe niż to, co zostało zatrzymane. Te głodne lwy rzuciły się, by zjeść Daniela; i większy był Ten, który był w Danielu, niż ten, który był w tych lwach.

¹⁷⁶ Więc, kiedy lew został stworzony, on był przyjacielem człowieka. To diabeł sprawia, że on to robi. Tak jest. W Tysiącleciu wilk i baranek będą się pasły razem, i lew będzie jadł słomę, tak jak byk, i będzie leżał razem z bykiem. W tym Tysiącleciu oni nie będą się ranić ani niszczyć. Diabła już nie będzie. To jest diabeł, który sprawia, że dzikie zwierzęta napadają, rozszarpują, i zjadają się, i tym podobne rzeczy, które one robią. Szatan jest tym, który to robi. Lecz większy był Ten, który był w Danielu, niż ten, który był w lwie. Widzicie? Większy był Ten, w tym proroku, niż ten, który był w lwie.

¹⁷⁷ Większy był Ten, który był w dzieciach hebrajskich, większy był Ten, który był w nich, niż ten, który był w ogniu. Ponieważ oni zostali wrzuceni do ognia; i Ten, który był w nich, był z nimi, i sprawił, że ogień ich nie poparzył, kiedy piec był rozgrzany siedem razy bardziej niż kiedykolwiek był nagrany, rozgrzany. Prawda? Większy był Ten, który był z tymi dziećmi hebrajskimi, niż ten, który był na świecie.

¹⁷⁸ Tam siedział Nebukadnesar albo Belsazar. Myślę, że to był Nebukadnesar, który kazał rozpalić piec siedem razy bardziej niż kiedykolwiek. Inspirowany przez diabła, żeby wziąć tych ludzi, ponieważ oni stali za Bożym Słowem; i wrzucić ich do pieca siedem razy bardziej rozpalonego niż kiedykolwiek, i to nie mogło ich nawet oparzyć. Bo większy był Ten, który był z Szadrachem, Mészachem i Abed-Negem, niż ten, który był na świecie. Zdecydowanie! O, ludzie!

¹⁷⁹ Większy był Ten, który był w Eliaszu, niż to miedziane niebo, ponieważ On mógł sprowadzić deszcz z miedzianego nieba, z którego nie padało przez trzy lata i sześć miesięcy.

Większy jest Ten, który był w Eliaszu, niż śmierć. Ponieważ, kiedy przyszedł czas żeby on umarł, Bóg widział tego starego, zmęczonego proroka. On gromił Jezabel z całym jej malowaniem się i tymi nowoczesnymi rzeczami, i on był trochę zmęczony, więc On mu nawet nie pozwolił iść do domu, to samo zrobił z Enochem. On przysłał rydwan, który go zabrał i wzniosł do Domu. Większy jest Ten, który był w Eliaszu, niż ten, który był w Jerozolimie, w Judei, i w tamtych górach. Większy był Ten, który jest w Eliaszu, niż sama śmierć. Większy jest Ten, który był w Eliaszu, niż grób; ponieważ on uniknął grobu, on uniknął śmierci, i on się tylko wzniosł do Domu w tym rydwanie. Widzicie, większy był Ten, i On był w Eliaszu.

¹⁸⁰ Powiecie: „Och, więc on był wielkim człowiekiem.”

¹⁸¹ Poczekaj chwilę! Biblia mówi, że „On był człowiekiem poddanym podobnym namiętnościom,” jak ty i ja. Tak jest. Lecz kiedy on się modlił, on wierzył, że dostał to, o co się modlił; Jezus nam to powiedział: „Gdy się modlicie, wierzcie, że otrzymacie, to, o co prosicie, i tak się stanie.” On się gorliwie modlił, żeby deszcz nie padał, i deszcz nie padał przez trzy lata i sześć miesięcy. Widzicie? Większy był Ten, który był w Eliaszu, niż natura.

¹⁸² Więc co z uzdrawianiem chorych? Widzicie? Większy jest Ten, który jest w tobie, niż choroba. Widzisz? Ponieważ to jest zakłóceniem, choroba jest zakłóceniem praw samego Boga. A więc tym „większym” jest On, który jest w tobie, to znaczy Uzdrowiciel i Stworzyciel, niż ten—niż ten diabeł, który zakłócił sam program twojego życia. „Większy jest Ten, który jest w tobie, niż ten, który jest na świecie.” Widzisz?

Większy był Ten, który był w Eliaszu! Większy był On w Izajaszu niż czas; czy którykolwiek z tych proroków, ponieważ oni spoglądali poza czas. Widzicie?

¹⁸³ Większy jest Ten, który był w Jobie, nawet niż robaki, śmierć i grób. Ponieważ, poprzez wizję, on widział przyjście Pańskie i powiedział: „Mój Odkupiciel żyje i w ostatecznym dniu On stanie na tej ziemi; i choć robaki to ciało później zniszczą, jednak w moim ciele zobaczą Boga.” Widzicie? Większy jest Ten, który był w Jobie, niż śmierć; większy, ponieważ śmierć go próbowała zabrać, ale nie mogła tego zrobić. Nie mogła tego zrobić, ponieważ on powiedział: „Ja powstanę jeszcze raz,” i powstał. On to zrobił.

¹⁸⁴ Słuchajcie, zyczyłbym sobie, żebyśmy mieli czas, żeby w to dalek wejść. Ale ja chciałbym się zapytać, tak jak niedawno słyszałem, że ktoś wspominał o „Chrystusie w was.”

Teraz, nie—nie polegaj na czymś co zrobiłeś; powiesz: „Poczułem mały dreszczyk. Ja—ja—ja mówiłem językami. Tańczyłem w Duchu.” Teraz, ja nie mam nic przeciwko temu.

To jest w porządku, widzicie, tak jest, lecz na tym nie polegaj. Widzisz?

Twoje życie ma być *Takie*. [Brat Branham lekko uderza w swoją Biblię—wyd.] *To* jest *To*. Ty i *To* macie stać się jedno, widzisz, i *To* Się wtedy manifestuje. Widzisz?

¹⁸⁵ Teraz, co by było—co by było, gdybyś dzisiaj mógł z całego serca wyznać, że żyje w tobie duch Szekspira, że Szekspir żyje w tobie? Wiesz co byś robił? Ty wykonywałbyś dzieła Szekspira. Robiłbyś to. Robiłbyś to. Tworzyłbyś poematy i—i sztuki, i tak dalej, ponieważ Szekspir był artystą tego typu, wielkim pisarzem, pisał wiersze. Więc, gdyby Szekspir w tobie żył, czyniłbyś dzieła Szekspira. Czy to jest prawda?

¹⁸⁶ Co gdyby żył w tobie Beethoven? Co gdyby żył w tobie Beethoven? Wiesz co byś robił? Ty byś pisał pieśni tak jak Beethoven, ten wielki kompozytor. Ty byś pisał pieśni tak jak Beethoven, ponieważ Beethoven by był twoim życiem. Ty byś był inkarnowanym Beethovenem. Gdyby Beethoven w tobie żył, ty dokonywałbyś uczynków Beethovena, bo Beethoven by żył w tobie. Czy to jest prawda?

¹⁸⁷ Lecz Tym, który jest w was, jest Chrystus! I jeżeli Chrystus jest w tobie, to będziesz czynił dzieła Chrystusa, jeżeli Chrystus żyje w tobie. On tak powiedział. Ewangelia Świętego Jana 14:12, „Kto wierzy we Mnie, dzieła, które Ja czynię, on będzie czynił także,” jeżeli ty jesteś w Chrystusie albo jeżeli Chrystus żyje w tobie. Więc Chrystus jest Słowem. Czy to jest prawda? A Słowo przychodzi do Jego proroków. Widzicie? I gdyby w tobie, Chrystus żył w tobie, dzieła Chrystusa byłyby przez ciebie dokonywane, Życie Chrystusa żyłoby w tobie. Dzieła, których On dokonywał, życie, którym On żył, i wszystko, to żyłoby w tobie; tak jakby Szekspir, Beethoven, albo—albo ktokolwiek by to był, żył w tobie.

¹⁸⁸ Jeżeli Jego Życie! Ale jeżeli dalej żyjesz swoim własnym życiem, wtedy będziesz dokonywał swoich własnych dzieł. Widzisz? Ale jeżeli żyjesz Życiem Chrystusa, jeżeli Chrystus jest w tobie, „Ten, który jest w was, jest większy, niż ten, który jest na świecie.” Jeżeli masz w sobie wątpliwości i wahania odnośnie Bożych obietnic, to nie ma tam Chrystusa; widzisz, ty się tak tylko nakręciłeś. Ale jeżeli to Życie, jeżeli Chrystus żyje w tobie, On rozpozna Swoje Słowo i wypełni Swoją obietnicę. Widzicie? On to zrobi.

¹⁸⁹ „Gdy się modlicie, wierzcie, że dostajecie to, o co prosicie, i będzie wam to dane. Jeżeli powiesz do tej góry: ‘Porusz się,’ a nie będziesz wątpił w swoim sercu, lecz będziesz wierzył, że to co mówisz stanie się, możesz otrzymać to co powiedziałeś. Mój Ojciec działa i Ja dalej działam. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, Syn nie może dokonać niczego od Siebie; lecz to, co widzi, że Ojciec czyni, to samo czyni Syn.” Widzicie? I kiedy Ojciec Mu

pokazał co ma robić; wyszedł tam i bez żadnego błędu mówił: „Niech tak się stanie,” i tak się działo.

I ten sam Chrystus żyje w tobie. On żyje w nas. Wtedy będziemy dokonywać Jego dzieł, ponieważ Chrystus jest Słowem, a obietnica Słowa przynosi ci uzdrowienie. Czy wy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Pewnie!

¹⁹⁰ On rzekł: „Nie zostawię was bez pocieszenia.” Gdy się modliłem, jakiś czas temu pytałem się o Mateusza 24, widzicie, albo Mateusza 28:20. Widzicie? On powiedział: „Przyjdę do was i będę w was. Ja,” ta Osoba, Chrystus w formie Ducha Świętego, „przyjdę, i będę żył w tobie. Ty wtedy nie będziesz twój — ty już nie będziesz więcej sobą. Ja będę w tobie. I większy jest Ten, który jest w tobie, niż ten, który jest na świecie.” Widzisz? Hebrajczyków 13:8 mówi: „On jest ten sam, wczoraj i na wieki.”

¹⁹¹ Ten, który był w Noem, był większy niż sądy dokonane przez wodę.

I Ten, który jest w was, jest większy niż sądy ognia. Widzicie? Ten, który jest w was jest większy, ponieważ On zapłacił cenę sądu oraz pokonał ten sąd dla was. Widzicie? Nie ma obawy co do tego. Widzicie, wy tam jesteście. Tak.

Większy jest Ten, który był w Noem, niż ten, który był w tych sądach, dokonanych przez wodę, które zniszczyły niewierzący świat. Ponieważ Noe wierzył. I większy był On w nim, niż ten, który był na świecie, on wierzył w Tego, który do niego przemawiał. Dlatego Noe uciekł od tych wszystkich sądów, ponieważ Słowo Boże było większe niż one, i on się wznosił ponad te sądy.

„Większy!” Jak dobrze by było zatrzymać się przy tym na chwilę! Widzicie?

¹⁹² Większy jest Ten, który był w Dawidzie, niż ten niedźwiedź, który mu ukraść owcę. Większy jest Ten, który był w Dawidzie, niż ten lew, który przyszedł i porwał mu jednego z jego baranów. Większy jest Ten, który był w Dawidzie, niż nieprzyjaciel, Goliat. Ten wielki Filistyńczyk, który tam stał, miał jakieś trzy albo cztery metry wzrostu, miał palce o długości trzydziestu pięciu centymetrów; miał dzidę jak drąg tkacki; i cały był pokryty stalowym albo metalowym, mosiężnym pancerzem o grubości pięciu albo siedmiu centymetrów. Lecz to, co było w Dawidzie, było większe niż to, co było w nim.

On miał siłę, muskuły. On był wojownikiem. On mógł, tak jak powiedział, nadziać Dawida na koniec swojej dzidy i powiesić go, żeby go ptaki zjadły.

¹⁹³ I Dawid powiedział: „Ty do mnie wychodzisz jako Filistyńczyk, w imieniu Filistyńczyków. Przeklinasz mnie w imieniu boga Filistyńczyków.” I mówi: „Ty się chwaliłeś tym co ty zrobisz. I ty do mnie wychodzisz w zbroi i z włócznią. Lecz

ja do ciebie wychodzę w Imieniu Pana Boga, i dzisiaj odetnę twój głowę od tułowia.” I on to zrobił, ponieważ większy był Ten, który inspirował Dawida taką odwagą.

¹⁹⁴ Większy jest Ten, który jest w tobie, niż ten wózek inwalidzki. Większy jest Ten, który jest w tobie, niż te nosze. Większy jest Ten, który jest w tobie, niż ten rak. Większy jest Ten, który jest w tobie, niż to cierpienie. Większy jest On, niż wszystko co diabeł by mógł na ciebie włożyć. „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Większy jest On! Tak!

Większy był Dawid, ten, który był w Dawidzie; Bóg w Dawidzie.

¹⁹⁵ On jest w nas, to jest ten Chrystus. On już pokonał każdego wroga, dla nas. Gdy On był tu, na ziemi, On przewyciężył grzech, On przewyciężył chorobę, On przewyciężył śmierć, On przewyciężył piekło, On przewyciężył grób, i teraz On żyje w nas jako Zwycięzca! On przewyciężył chorobę, piekło, śmierć, grób i przyszedł do nas, by nas uwolnić od tych wszystkich rzeczy. I większy jest Ten, który jest w tobie, niż ten, który cię zasypuje tymi oszustwami. Tak! „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.”

¹⁹⁶ Właśnie w ten sposób dzieją się te cuda. Właśnie w ten sposób ustał ten wiatr owego dnia. Czy ludzka istota mogłaby to zrobić? Nie, panowie, to jest niemożliwe. Kiedy tam stałem, płacząc, a tamte wiatry wiały, i . . .

Ilu z tych, którzy tam wtedy byli, jest tutaj? Podnieście ręce, żebyśmy mogli zobaczyć. Podnieście wasze ręce, wszyscy, którzy tam byli, byli tam w Colorado wtedy, w—w tamtym czasie. W porządku. Brat Fred jest chyba jedynym, który tam wtedy był. Myślałem, że jest tu może brat Mann, lecz on . . . Brat, Brat Evans, czy on tam nie był? Brat Evans tam był w tym czasie. Tak. W porządku. Tak jest.

¹⁹⁷ Zauważcie. Czy to nie jest prawda? Czy to się właśnie tak nie stało? Ten deszcz po prostu przestał padać i wiatr przestał wiać. Co to było? Na moje słowo? Nie! Ponieważ On mi to kazał zrobić. I większy jest Ten, który jest w nas, niż ta natura. Czy to nie jest ten sam Bóg, który mógł uciszyć morskie fale, mógł odesłać z powrotem wiatry na swoje miejsce? Czy On nie jest tym samym, który może zgasić słońce i sprawić by świeciło? Więc: „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Widzicie? W porządku.

¹⁹⁸ Więc właśnie dlatego można dokonywać tych prawdziwych cudów, ponieważ taka jest Boża obietnica: „Rzeczy, które Ja czynię, wy będziecie czynić także.” Święty Jan 14:12. On, Chrystus, który uciszył wiatry i fale, jest ich Stworzycielem. On ciągle jest tym samym Stworzycielem, którym był wtedy. On jest ten sam wczoraj, dziś, i na wieki.

On uzdrowił chorych, zniszczył grzech, i zmienił to wszystko dla ciebie, i przyszedł do ciebie, aby móc z tobą mieszkać. On to wszystko pokonał, żeby przyjść i żyć w nas. On jest tym Zwycięzcą, który te rzeczy już pokonał; udowodnił to w Piśmie, wrócił i przewyciężył wszystko, i udowodnił ci, że On jest tym samym Bogiem. I, po dziewiętnastu stuleciach, On tu jest dalej, czyniąc pomiędzy nami te same rzeczy, które On czynił wtedy, przewyciężając śmierć, piekło, chorobę i grób!

¹⁹⁹ Chrystus, jest „Tym,” On jest Tym, który jest w tobie. On jest Chrystusem. Tak jak powiedział Jan: „Ten, który jest w was jest większy, niż ten, który jest na świecie.” To był Chrystus! On jest większy niż cały świat, ponieważ On pokonał świat, i jest większy niż te wszystkie rzeczy, ponieważ On je pokonał dla nas. „I my jesteśmy więcej niż zwycięzcami przez Tego, który nas umiłował i wydał Samego Siebie za nas;” aby móc wrócić i wykonywać swoje dzieła przez nas, żeby nam udowodnić, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Kiedy On był na ziemi i stał pomiędzy ludźmi, On udowodnił, że jest Mesjaszem. On mógł rozpoznać myśli, które były w ich sercach. I Biblia mówi, Mojżesz powiedział, że „On będzie prorokiem.” Czy to jest prawda? On znał tajemnice serca. On wiedział kim ci ludzie byli. On wiedział co z nimi było nie tak. Czy my widzieliśmy jak to się działo? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Raz za razem!

²⁰⁰ My wiemy, że umarli zostali wzbudzeni, powstali z martwych. Niektórzy z nich byli martwi przez półtora dnia. A więc, umarło jednego poranka, i wieczorem je przynieśli, podróżowali całą noc; i następnego dnia, mniej więcej w południe lub wczesnym popołudniem, dotarli tam, gdzie był ten namiot. Małe, nieżywe dziecko, zimne, leżące na rękach matki. I Pan Bóg je przyprowadził, wypowiedział Słowo Życia, i to dziecko się rozgrzało, i zaczęło płakać; oddano je z powrotem do rąk matki.

²⁰¹ Była tam pani Stadklev i widziała jak to się stało, właśnie dlatego ona tak bardzo płakała za swoim dzieckiem, chciała żebym poleciał do Niemiec. Ale Pan powiedział: „To jest Moja ręka; nie sprzeciwiaj się temu.” Widzicie, wy o tym dobrze wiecie.

Kiedy On mówił do Mojżesza, powiedział: „Przemów do tej skały,” nie uderzaj jej. To znaczyło „przemów,” nie uderzaj, widzicie. Ty musisz być posłusznym temu, co On ci każe robić. „Lecz nikt nie może nic uczynić sam od siebie,” on to musi najpierw usłyszeć od Boga.

²⁰² Więc Boże Słowo zapewnia, że On żyje. I, ponieważ On żyje, ty żyjesz. On obiecał, że „Dzieła, które Ja czynię, wy będziecie czynić także. Te same dzieła, tylko więcej, będziecie czynić,

ponieważ Ja idę do Ojca.” On te wszystkie rzeczy przewyciężył. On jest tym, który powstrzymał . . .

On jest tym, który stworzył te wiewiórki. To wydarzyło się dwa razy. Raz to się stało tam u ciebie, Charlie. I to się stało—to się stało tam, kiedy bracia, Brat Fred i Brat Banks, i inni, byli tam z nami w górach.

²⁰³ To było w Niemczech, gdy tych piętnastu czarowników po moich obu stronach mówiło . . . Ponieważ Billy i Brat Arganbright nie pozwolili im—im się ze mną spotkać, oni mówili: „My sprawimy, że ten namiot zostanie zdmuchnięty.” I oni tam siedzieli, z tymi swoimi czarami, i wzywali swojego boga, diabła, i on tu przyszedł z burzą. Mniej więcej trzydzieści tysięcy, było tam czterdzieści tysięcy Niemców, a ten namiot się po prostu podnosił do góry i opadał w *ten* sposób.

Oni potem przycięli, wzięli nożyce i przycięli pióro, i skierowali je do tyłu w *taki* sposób. I oni mówili swoje, odprowadzali swoje czary, i wymawiali te trzy święte słowa, mówili: „Ojciec, Syn, Duch Święty, lu-lu-lu-lu-lu-lu! Ojciec, Syn, Duch Święty, lu-lu-lu!”

²⁰⁴ Oni tak robili i rzeczywiście przyszła burza. Pewnie. „On, jest księciem mocy powietrza,” szatan. I wywołali burzę. I teraz, nawet ten wielki namiot, zamocowany w ten sposób, o, ludzie, on chyba zakryłby miejski blok; i on był zbudowany, zbudowany z elementów pięć na dziesięć, pokrytych tylko złączonym płótnem. Ten wiatr się dostał pod spód i tylko to w *ten* sposób podniósł. I wiatr wiał, oświetlenie tak latało, a ja dalej głosiłem.

²⁰⁵ I, och, oni wchodzili właśnie w swoje wielkie czary, robiąc to dalej i dalej w taki sposób, mówiąc te święte słowa, które wypowiadali: „Trzy wielkie, święte słowa: Ojciec, Syn i Duch Święty,” po obu stronach, w ten sposób. Potem widziałem jak on się kłania, i otaczają go tam diabły, ale on się nie ruszał.

²⁰⁶ I ja powiedziałem do Brata Lowster: „Nie tłumacz tego.”

²⁰⁷ Ja powiedziałem: „Bracie Arganbright, tylko się módl.”

²⁰⁸ Ja powiedziałem: „Panie Boże, Stworzycielu nieba i ziemi, Ty mnie tu posłałeś. Ja postawiłem moją stopę na tej niemieckiej ziemi w Imieniu Jezusa Chrystusa, ponieważ Ty mnie tu posłałeś. I ta chmura nie ma nade mną mocy. Nie ma, ponieważ ja jestem namaszczoney i posłany tutaj dla zbawienia tych ludzi.”

„Rozkazuję ci stąd odejść w Imieniu Jezusa.”

²⁰⁹ I ta burza zrobiła: „Bang! Bang! Bang!” Potem: „Grrrrrrrrr”, zawinęła się, przeleciała nad namiotem i odeszła; i zaczęło świecić słońce.

²¹⁰ W ciągu dziesięciu minut przy ołtarzu było mniej więcej dziesięć tysięcy ludzi, wołających o łaskę, ujrzeli Bożą moc. Dlaczego? „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Widzicie?

211 „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Zobacz, jakie to były doświadczenia, och, bracie, siostró, my wcale nie mamy żadnego zmartwienia. Bóg jest tą potęgą i On jest w tobie. Czy ty w to wierzysz? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

212 Teraz już przekroczyłem czas. Jest mniej więcej piętnaście po dziewiątej. I ja wiem, że ci ludzie mają do przejechania długą drogę.

Pochylmy na chwilę nasze głowy.

213 O Ojczy, Boże, Ty wiesz o Colorado. Ty wiesz, że te rzeczy są prawdą. I ja to mówię dla Twojej chwały, żeby ci ludzie to wiedzieli. Istnieją wszelkie dowody naukowe, które dotyczą zdjęć i działania Ducha Świętego. I, Panie, Ty wiesz, że On. . . powiedziałem to ludziom wyraźnie, zawsze tak robię, ponieważ Ty to obiecałeś. I Ty tu jesteś, starając się znaleźć kogoś, przez kogo mógłbyś Się potwierdzić, by inni zobaczyli, że Ty żyjesz i jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Modłę się do Ciebie, Panie, abys okazał łaskę i żebyś nas prowadził, kierował naszymi myślami.

214 Siedzą tu chorzy i cierpiący. Są tacy, którzy mogą umrzeć, jeżeli nie otrzymają pomocy od Ciebie. Być może wielu z nich jest już na końcu drogi, gdzie lekarze nie mogą więcej pomóc. Ty jesteś Bogiem, i Ty jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. I Twoja Obecność tu jest.

215 I, Panie, my nie wiemy czym będzie to Trzecie Pociągnięcie, na Które się powołaliśmy. Ja tego nie wiem. Ale my wiemy jedną rzecz, że to Pierwsze Pociągnięcie było doskonałością. Drugie Pociągnięcie, jako ta piątka, było łaską.

I, Boże, ja dzisiaj proszę, żebyś Ty nam Się objawił, żebyśmy mogli potem powiedzieć: „Ten, który jest w was!” I Ty powiedziałaś: „Rzeczy, które Ja czynię, wy będziecie czynić także,” i Ty mówiłaś, że nie czyniłaś nic, dopóki Ojciec Ci nie pokazał.

216 I my widzieliśmy co Ty zrobiłaś, gdy byłeś w stanie powiedzieć Apostołowi Piotrowi kim on był i jak jego ojciec miał na imię. Powiedziałaś Natanaelowi, jaka była jego misja, w jaki sposób tam przyszedł, gdzie on był przedtem, i co on zrobił. Powiedziałaś tej kobiecie przy studni o jej grzechach, kim ona była, żyła w cudzołóstwie z tymi sześcioma mężczyznami; miała pięciu, a ten, z którym wtedy żyła, nie był jej mężem. Ty jesteś dalej tym samym Bogiem. Ty powiedziałaś. . .

217 Bartymeusz był ślepy, kiedy tam stał; lecz mimo to, on w swoim sercu posiadał wzrok, którym mógł widzieć; że jeżeli to jest Jahwe zmanifestowany w Synostwie Jezusa Chrystusa, to On będzie w stanie usłyszeć jego wołanie. I on zawołał: „Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!” I to Cię zatrzymało, i Ty się

odwróciłeś, i uzdrowiłeś go, O, Ojcze, powiedziałeś mu, że jego wiara go zbawiła.

218 Ta miła kobieta, chora na anemię z powodu tych krwotoków, jej życie się zmieniło i to nie mogło się przez wiele lat zatrzymać. Ona wydała wszystkie swoje pieniądze na lekarzy i żaden z nich nie mógł jej pomóc. Ona przyszła na jedno z Twoich zgromadzeń, gdy rozmawiałeś z jakimś człowiekiem w—w Galilei, gdy byłeś w drodze do domu Jaira. Ta miła kobieta powiedziała w swoim sercu, nie mając na to miejsca Pisma: „Jeżeli mi się tylko uda dotknąć Jego szaty, wierzę, że zostanę uzdrowiona.” I jej pragnienie się spełniło kiedy dotknęła Twojej szaty. I Ty jej powiedziałeś, że jej wiara tego dokonała, opisałeś jej pragnienia i ona została uzdrowiona.

219 Słowo nam mówi, że Ty jesteś Arcykapłanem, który siedzi na Wysokościach i zawsze żyje, by dokonywać wstawiennictwa. I—i również, że Ty, jako ten Arcykapłan, w tym czasie, możesz zostać dotknięty przez poczucie naszej słabości. Panie Boże, spraw, żeby dzisiaj każda obecna tu osoba mogła być . . . miała dzisiaj przywilej dotknięcia Ciebie, tego wielkiego Arcykapłana, i została uzdrowiona. Proszę o to dla Bożej Chwały w Imieniu Jezusa. Amen.

220 Teraz, ja nie . . . Czy są tam karty modlitwy? Powiedziałem żeby Billy nie . . . czy ktoś ma kartę modlitwy? W porządku, to dobrze, mówiłem mu żeby ich nie rozdawał. Ja myślałem, że może mi się trochę przeciągnąć, kiedy ja . . . och, ja po prostu tyle mówię. Lecz, patrzcie, widzicie, i wy mi powiedzieliście, kiedy ja powiedziałem: „Będę się starał stąd wyjść o ósmej trzydzieści,” wy się śmiałyście, i ja wiedziałem, że wy wiecie o czym mówicie. Ja jestem . . . lecz ja was kocham. Widzicie?

221 To, to, co ja usiłuję zrobić, ja zawsze do tego dążyłem, przyjaciele; żeby nikt nigdy nie mówił: „Brat Branham to zrobił.” Brat Branham nic nie może zrobić. Widzicie? To jest Jezus Chrystus. I Ten, który jest we mnie, jest w was. Musicie tylko wierzyć. Czy to nie jest prawda? Widzisz? Ten, który jest w tobie, jest większy niż twoja choroba.

222 Teraz, ilu ludzi tutaj ma chore ciało, nie znacie mnie, ale wierzycie, że macie wystarczającą wiarę, by dotknąć tego Arcykapłana, możecie podnieść ręce, mówiąc: „Ja w to wierzę.”? W porządku. Och, ręce są praktycznie wszędzie. W porządku. Ilu z was mnie zna, i wiecie, że ja nic nie wiem o waszych potrzebach, i chcecie żeby Bóg was dotknął? Podnieście wasze ręce. Widzicie? Widzicie? W porządku.

223 Szczerze mówiąc nie ma tu nikogo, o kim bym wiedział, że właśnie teraz jest chory. Ale znam tego chłopca, który tu siedzi. Ja się za niego wiele razy modliłem. Nie mogę sobie przypomnieć jego nazwiska, ale on jest z Kentucky. On do mnie ciągle pisze, jest osobistym przyjacielem Brata i Siostry Wood, i innych, i

on tu przychodzi. I on przychodzi na te spotkania od długiego, długiego czasu. To jest jedyna osoba jaką znam.

²²⁴ Więc, Brat Dauch, o ile wiem, czuje się dobrze, w przeciwnym razie by tu nie siedział. Kilka dni temu był bardzo chory i Pan go uzdrowił.

²²⁵ Ja nie znam tej osoby. I ja nie wiem kto ma tutaj te kule; może ta osoba, na tym fotelu. Ja nie wiem.

I ja znam wielu z was. Lecz Bóg w Niebie wie, że tym razem nie wiem czego pragniecie. Ja nie mam pojęcia. To jest tak trudne, tu, w tej świątyni, ponieważ, widzicie, znam wielu ludzi.

²²⁶ Więc, tutaj jest właśnie to. Kiedy przychodzisz na jakies miejsce. . . Więc, ja czasami tu przychodzę i mówię: „W porządku, damy każdemu kartę modlitwy i ustawimy ich w kolejce. Chodźcie na podium.” Ktoś może odejść. . . więc, ty nie możesz. . .

Więc, przyjaciele, otworzę moje serce i coś wam powiem. Wy tego nie możecie ukryć. Po prostu wiem jakie są wasze myśli. Tak jest. Ja wiem jakie są wasze myśli. Widzicie? Czasem mówicie: „Bracie, ja wierzę.” Więc, dobrze, wierzycie do pewnego stopnia. Widzicie? Widzicie? Ja wiem.

²²⁷ I właśnie tutaj, gdy ja, właśnie teraz zstępuje na mnie namaszczenie, widzicie. I ja po prostu mogę czuć ten puls, jakby bicie, widzicie, tętnienie z różnych miejsc. Widzicie?

Lecz teraz nie—nie trwajcie już w niewierze. Wierzcie całemu Przesłaniu. Wierzcie Temu. Jeżeli to nie jest—jeżeli to nie jest zapisane w Biblii, to w to nie wierzcie. Ale jeżeli To jest w Biblii, to Duch Święty, który żyje w nas, zobowiązany jest to uczynić, jeżeli my w To wierzymy. Czy to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

Ja wiem, że to jest trudne. Widzicie, nic nie przychodzi łatwo.

²²⁸ Trudno Mu było umrzeć, żebyście mogli to otrzymać. Trudno Mu było iść na Golgotę; On pragnął zostać, do tego stopnia, że zawołał: „Nie Moja wola lecz Twoja niech się stanie.” Widzicie? Widzicie? On nie chciał odchodzić; On był młodym Człowiekiem i On miał braci. On ich kochał, tak samo jak ja kocham was. Ale nie mogło tak być, żeby On—On żył, i żeby oni również żyli, dlatego On umarł, żebyśmy my mogli żyć. To nie było łatwe. On musiał to uczynić. Zobaczcie jaka śmierć Go czekała: „Ojczy, nadeszła godzina, więc czy Ja mam prosić żebyś zabrał ode Mnie ten kielich? Nie.” On nie chciał tego zrobić; On chciał żeby się wypełniła Boża wola.

²²⁹ Teraz, zobacz czy ty będziesz wierzył w tę samą rzecz! Więc, wy Tego wcale nie—nie—nie przyciemniajcie. Po prostu wierzcie temu. Po prostu wierzcie temu bezwarunkowo. Nie wątpcie. Wy temu wierzcie.

²³⁰ Gdy ja tych ludzi ustawiam w kolejce modlitwy, ja mówię: „W porządku, więc, ta osoba, ty wiesz, że ja ciebie nie znam.”

²³¹ „Nie, to jest prawda, Bracie Branham.”

²³² I wtedy od razu wychwycisz kogoś, kto mówi: „A-ha, ale on czyta to, co oni napisali na kartach modlitwy! Telepatia!” To pewnie będzie tego powodem.

²³³ Ja wtedy mówię: „W porządku, więc tej niedzieli nie będziemy rozdawać żadnych kart modlitwy. Chciałbym żeby powstałi wszyscy, którzy są obcy i jeszcze nigdy tu nie byli.” Widzicie? I—i wtedy Duch Święty odwraca się i rozpoznaje wszystko co w nich jest. Widzicie? Czy to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Wy już widzieliście oba sposoby.

²³⁴ „Och, więc, coś jest z tym nie w porządku.” Widzicie? Widzicie? Nie ma sposobu, żebyś ty—ty—ty nie mógł. . . Widzicie, jak długo szatan nad tym panuje, on po prostu sprawi, że będziesz wierzył w cokolwiek.

On ci pokaże każdy błąd jaki popełnię, i ja ich popełniam mnóstwo, więc on może ci pokazać. Nie patrz na to! Nie patrz na to. Ja jestem człowiekiem. Widzisz? Ale pamiętaj, to Słowo Boże jest Prawdą, i ja Tym usiłuję żyć.

²³⁵ Gdybym stąd wyszedł i zaczął robić złe rzeczy, które są niewłaściwe, grzeszyć, i pić, czy palić, albo—albo robić rzeczy, które są niewłaściwe, ty—ty przyjdź, i mnie napomnij, ponieważ tak—tak się nie godzi. Ja bym raczej wolał opuścić ten świat. Ja nie. . . Ja chciałbym odejść zanim to się stanie. Widzicie? Ja tego nie chcę zrobić.

²³⁶ Ale jak długo staram się żyć właściwie i czynić to, co jest właściwe, widzicie, i staram się żyć jak przystoi na chrześcijanina, niech wtedy Bóg bierze Swoje Słowo i słyszy, że ja za Tym stoję. Mimo, że przez To tracę tak wielu przyjaciół, popularność w tym świecie i tym podobne rzeczy, wielu mnie nienawidzi, i wykopują mnie z denominacji, jednak chcę być wierny temu Słowu. To jest Boże Słowo, a ja kocham Boga. Więc to jest Boże Słowo, i ja wam mówię, że „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki,” i On jest teraz w nas. I jeśli. . .

²³⁷ Więc gdyby życie Szekspira było we mnie, żyło we mnie, gdyby Szekspir żył we mnie, to czy nie wykonywałbym dzieł Szekspira? Gdyby Beethoven był we mnie, czy nie wykonywałbym dzieł Beethovena? Gdyby duch Dillingera był we mnie, gdyby John Dillinger żył we mnie, czy nie byłbym Johnem Dillingerem? Gdyby Beethoven był we mnie, nie byłbym Beethovenem? Widzicie? Gdyby Castro był we mnie, nie byłbym Castro? Widzicie?

A jeżeli Jezus Chrystus jest we mnie, to będę wykonywał Jego dzieła, ponieważ to jest On. I czy On nie mówił, że ta sama

rzecz będzie miała miejsce? Widzicie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

²³⁸ Więc co On by zrobił, gdyby tu stał, jeżeli On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki? On mówi: „Ja mogę czynić tylko to co Ojciec Mi pokazuje, żebym czynił.” Czy to jest prawda? Więc On to czynił właśnie w ten sposób wczoraj.

Więc, czy On jest taki sam? A co z chorobą? Twoja cena już została zapłacona. Każdy z was już jest uzdrowiony ze swojej choroby. Czy to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Dlatego. . . Przebaczone każdemu z was, ale wy to musicie przyjąć. Każdy z was jest uzdrowiony, ale wy to musicie przyjąć.

²³⁹ Chcę teraz udowodnić, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Gdyby On tu stał, On wcale nie mógłby ciebie uzdrowić z powodu twojej niewiary. Ty byś musiał w to uwierzyć, tak samo jak musisz w to uwierzyć właśnie teraz. To by musiało być to samo, widzisz. „Ponieważ On, w Swoim czasie, nie mógł dokonać wielu potężnych czynów z powodu ich niewiary.” Czy to jest prawda? On dzisiaj nie może dokonać wielu potężnych czynów z powodu niewiary.

²⁴⁰ Więc, Kim był ten, który mógł *to* przepowiedzieć? Bóg. Kim był ten, który *to* powiedział? Bóg. Kim był ten, który *to* uczynił? Bóg. Kim jest ten, który powiedział gdzie będzie niedźwiedź, jeleni, karibu, i wszystkie te inne rzeczy, i tych siedmiu. . . wszystkie—wszystkie te rzeczy, które się wydarzyły? Kim był ten, który to mówił? On, Chrystus, który jest w nas, prorokujący Osobiście przez nas, objawiający Samego Siebie, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Kto zatrzymał te wiatry? Kto stworzył te wiewiórki? Ten sam, który stworzył baranka dla Abrahama, gdy jego. . . nazwał Go „Jahwe-Jireh.” Te dwuczłonowe odkupieńcze imiona dalej się do Niego odnoszą. On dalej jest Jahwe-Jireh: „Pan może się zatroszczyć o Ofiarę dla Siebie.”

²⁴¹ Teraz, każdy jeden z was, ja teraz potrzebuję waszej najgłębszej szczerości. Jeżeli naprawdę będziecie wierzyć całym sercem, zanim wskazówki zegara przesuną się o kolejnych pięć minut, nie będzie pomiędzy nami ani jednej słabej osoby. Nie będzie tutaj nikogo, kto nie stałby zdrowy na swoich nogach, jeżeli tylko w to uwierzycie. Czy potraficie wierzyć?

²⁴² Teraz, teraz zobaczmy czy On do nas przyjdzie i objawi Się, gdy pochylamy nasze głowy.

²⁴³ Panie Jezu, teraz Ty mi pomóż. I ja Ci będę posłuszny, Panie, jak tylko umiem. Przebacz moje grzechy i przewinienia. Proszę w Imieniu Jezusa. Amen.

²⁴⁴ Weźmy teraz tę stronę, tutaj, kogoś stąd. Wierzcie, miejcie wiarę, nie wątpcie! Kogoś, kto mnie nie zna, jeżeli to możliwe.

Ja nie potrafię powiedzieć dokąd ta wizja prowadzi. Ja tylko muszę Tego pilnować. I jeśli On to sprawi, wy to będziecie wiedzieć czy to jest prawda, czy nie. Wy tylko wierzcie i nie wątpcie. Jeżeli On to uczyni, czy będziecie wierzyć, widziecie, po tym wszystkim co tu się dzisiaj stało? Widziecie? Po prostu przyjmij swoje uzdrowienie, widzisz. Powiedz: „Panie, dotykam teraz Jezusa Chrystusa. Ja wierzę.” Teraz, niechaj Bóg Nieba to sprawi.

²⁴⁵ „Większy jest Ten, który jest w was, Chrystus, niż ten, który jest na świecie.” Teraz, na zgromadzeniu, gdzie my Go możemy dotknąć, On odzwierciedla Samego Siebie; tak jak ta kobieta dotknęła Boga, przez Chrystusa, który odpowiedział na jej potrzeby.

²⁴⁶ Widzę tu teraz kogoś w rogu, wygląda na to, że to jest mężczyzna, on jest bardzo poważny. Nie, tak nie jest. To jest kobieta, która się modli o jakiegoś mężczyznę, a tego mężczyzny tutaj nie ma. Ale to jest kobieta. Widzę, że ta kobieta. . . Chodzi o jej—jej ojca, i on umiera na raka. I to jest bardzo poważne. Tego mężczyzny tu nie ma. On jest na innym miejscu. To nawet nie jest ta okolica. To jest, on jest w Georgii.

Po prostu módlcie się dalej. Czy teraz wierzycie całym sercem? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Po prostu módlcie się dalej, widziecie.

Nazwisko tej kobiety, która się modli, to pani Jordan. Ona nie jest z Georgii. Ona jest z Północnej Karoliny. Jeżeli to prawda, to niech pani powstanie. Tak, to wszystko prawda. [Ta siostra mówi: „Dzięki Bogu! Dzięki Bogu!”—wyd.] Czy pani się modliła za kogoś takiego? [„Tak, proszę pana; mój tata.”] W porządku. W porządku. [Ta siostra dalej mówi o swoim ojcu.]

Czy pani wierzy, że: „Ten, który jest w pani, jest większy niż ten, który jest na świecie”? [Siostra mówi: „Tak jest.”—wyd.] Czy pani wierzy, że Ten, który. . .

²⁴⁷ Patrzenie, tutaj jest coś jeszcze. Pani się dużo w młodości nauczyła, czy coś takiego, ponieważ wygląda na to, że pani jest w coś zamieszana, może w jakiś rodzaj chrześcijańskiej. . . Czy pani ojciec albo ktoś taki nie jest kaznodzieją, ktoś z pani bliskich, czy coś takiego? [Ta siostra mówi: „Mój mąż”—wyd.] Pani mąż, to właśnie on. Widzę jak ktoś obok pani stoi i głosi Ewangelię, a pani była w kościele. Coś panią z nim łączyło. [„Chwała Panu!”] W porządku, więc to jest to.

Więc ja tej pani nie znam, lecz Bóg zna tę kobietę.

²⁴⁸ Teraz, czy pani może ma coś w tej książce, jakąś chusteczkę albo coś podobnego? W porządku, więc po. . . Kiedy pani usiądzie, niech pani położy ręce na tej chusteczce i niech pani nie wątpi, Ten, który jest w pani, jest większy niż ten, który zabija pani tatę. Niech pani wierzy z całego serca, stanie się tak, jak pani uwierzy.

²⁴⁹ Teraz, chciałbym was o coś zapytać. Ja nie znam tej kobiety. Na ile mi wiadomo, widzę ją chyba po raz pierwszy. Lecz ona tu siedzi zrozpaczona i modli się. I ten sam Bóg, który mógł się odwrócić i powiedzieć tamtej kobiecie o jej krwotoku, jest tym samym Bogiem, który jest tutaj, pokazując, że Ten, który jest w was, pokonał ten świat. Wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Jeżeli tylko macie wiarę, nie wątpcie.

²⁵⁰ Mówimy o raku, znów widzę czarny cień. On jest nad kobietą, która *tu* siedzi. Ona ma raka gardła i ona jest w bardzo złym stanie. I o nią już się modlono, i ona próbowała przyjąć swoje uzdrowienie. Pani Burton, jeżeli pani będzie wierzyć! Ja nie znam tej kobiety. Ale jeżeli pani będzie wierzyć z całego serca . . . Rzeczywiście, to jest . . .

Niech pani pozwoli, że pani to wyjaśnię, to, co pani się stara zrobić. Pani straciła przez to głos i pani się stara modlić, żeby ten głos powrócił. Czy to jest prawda? Niech pani pomacha *tak* ręką. Więc, ta kobieta jest dla mnie obca. Ja jej nie znam. Widzicie ją? Tak jest. Tutaj, ona tu jest. Widzicie? „Większy jest Ten, który jest w pani, ta wiara, która Go może dotknąć, niż ten, który jest w pani gardle.”

Czy wy wierzycie całym sercem? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

²⁵¹ Siostró Larsen, ja ciebie znam. Ja u niej mieszkam. Ale, Siostró Larsen, ty byłaś u lekarza, czy coś takiego, coś innego. Czeka cię operacja. To prawda. Czy to jest prawda? Większy jest Ten, który jest w tobie, Siostró Larsen, niż ten, który jest na świecie. Jezus powiedział: „Byłem przychodniem i przyjęliście Mnie. Cokolwiek uczyniliście dla tych Moich najmniejszych, Mnie uczyniliście.”

O, Ojczy Niebiański, bądź łaskaw!

²⁵² O czym pani myśli? Panią też czeka operacja. Pani jest dla mnie obca. Czy to jest prawda? [Siostra odpowiada: „Tak”—wyd.] Pani nie jest stąd. [„Ja ciebie znam, ale ty mnie nie znasz.”] Pani mnie zna, ale ja pani nie znam. [„Ty mnie nie znasz.”] Ale Bóg panią zna. Czy pani w to wierzy? [„Tak jest.”] Czeka panią operacja. Pani tu nie mieszka. Pani jest z okolicy Bedford, Springville, coś takiego. . . To jest właśnie to, Springville. Pani Burton . . . Nie, nie, przepraszam, nie miałem tego na myśli. Pani Parker, to jest pani nazwisko. Prawda? Większy jest Ten, który jest w pani, niż ten, który chce panią zabić. Czy to jest prawda? Czy pani wierzy z całego serca? Więc, jeśli tak, to nie będzie pani potrzebna operacja.

²⁵³ Co pani o tym wszystkim myśli, siostró? Ja pani nie znam. Pani jest dla mnie obca. Czy pani wierzy, że jestem Jego prorokiem? [Siostra mówi: „Ja w to wierzę”—wyd.] Wierzy pani. Dziękuję. Bóg to uszanuje. Pani nazywa się White. Pani przybyła z Fort Worth, z Teksasu. Pani ma chorobę mięśni, pani choruje

na nerwy. Jest z panią bardzo źle. Zgodnie z wiedzą lekarską, nie ma dla pani nadziei. Pani mąż ma potrzebę duchową, o którą się modli. Pani ma tam syna, który ma chory kręgosłup i chore serce. On ma na kolanach małego chłopca. Ten chłopak ma jakąś wadę wymowy i pani się o to modli. Jeżeli to jest prawda — niech pani podniesie rękę. [Mąż mówi: „Tak jest. To są nasze potrzeby” —wyd.]

„Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” Czy wy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” —wyd.] Całym sercem? [„Amen.”] Całym? [„Amen.”]

Pochylmy teraz nasze głowy.

²⁵⁴ On teraz przeszedł przez ten budynek. On udowodnił wam, że On jest Bogiem. „Większy jest Ten, który jest w was, niż ten, który jest na świecie.” To jest Pan Bóg. Teraz, Ten, który jest w was, niech On ma pierwszeństwo. Niech On ma ostatnie słowo o tym, co ty. . .

Powiedz to właśnie teraz w swoim sercu, jeżeli możesz, całym sercem, i wierz w to: „Choroba, która była w moim ciele, odeszła.” Widzisz? „Ja już przestałam cierpieć. Ja już nie mam choroby. Ten, który jest we mnie, jest większy niż ten, który jest w moim ciele. Ten, który jest w moim sercu, jest większy niż ten, który jest w moim ciele. Ponieważ Ten, który jest w moim sercu, stworzył niebo i ziemię. Moje ciało zostało zanieczyszczone przez szatana, ale ja jestem świątynią, w której Duch Święty ma żyć. Dlatego, szatanie, rozkazuje ci opuścić moje ciało. W Imieniu Jezusa Chrystusa wyjdź ze mnie.” Widzicie? Czy wy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” —wyd.]

Teraz, módlmy się teraz wszyscy, każdy na swój własny sposób, w czasie, gdy ja będę się modlił za was.

²⁵⁵ Wszzechmogący Boże, Stworzycielu nieba i ziemi, jesteś Autorem życia i Objawiasz tajemnice serca, Ty powiedziałeś: „Słowo Boże jest ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, i nawet Rozpoznaje myśli, które są w umyśle.”

²⁵⁶ Właśnie dlatego, kiedy Słowo stało się ciałem, Ono wiedziało o czym oni myślą, skoro On znał ich myśli. On był Słowem, a Słowo rozpoznawało tajemnice ich serc.

I Słowo jest dalej tym samym Słowem. I dzisiejszego wieczoru widzimy jak Ono Się w nas objawia, po dwóch tysiącach lat, ponieważ On To zapisał na papierze, i jest tutaj, potwierdzając to, pokazując to, że To jest prawda.

²⁵⁷ Leżą tutaj chusteczki, tutaj leżą. Chorzy znajdują się wszędzie. Modlę się do tego wielkiego Ducha Świętego, który jest obecny, który te rzeczy pokazuje, i który te rzeczy mówi, i to nigdy nie zawodzi, zawsze jest prawdą, To ani razu nie może zawieść, ponieważ To jest Bóg. Niech On namaści te chusteczki Swoją Obecnością oraz uzdrowi każdą chorą osobę, na którą

one zostaną położone. I ten Bóg, Który może być dalej żywy, po dwóch tysiącach lat, może uformować Samego Siebie w sercach grzeszników, którzy zostali odkupieni przez łaskę i wiarę, i może wypowiadać Swoje Własne Słowa przez usta śmiertelników, oraz pilnować, żeby się stało dokładnie to, co On obiecał.

²⁵⁸ O Panie Boże, proszę żebyś był dla nas łaskawy. I niechby każdy mężczyzna i każda kobieta, którzy tutaj siedzą, a cierpią na jakąkolwiek chorobę czy dolegliwość; i tak jak Mojżesz stanął śpiesznie w wyłomie, za swoim ludem, tak ja dzisiaj składam swe serce przed Tobą, Panie. I całą wiarę, jaką mam, która jest w Tobie, którą Ty mi dałeś, ja daję im. Tak jak powiedział Piotr pod bramą zwaną Piękną: „To, co ja mam, ja ci to daję. W Imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego powstań i chodź.” I ten człowiek jeszcze przez chwilę był kulawy i—i słaby, ale w czasie gdy oni go trzymali, kości u jego nóg zostały wzmocnione. I wszedł do Domu Bożego, skacząc, chwając, i błogosławiąc Boga.

²⁵⁹ Ty jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. I Jego apostoł powiedział: „To, co ja mam, ja ci to daję.” To była wiara. I ja mówię: to, co ja mam, ja daję to temu zgromadzeniu! W Imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu wyganiam wasze choroby, ponieważ większy jest Ten, który jest w was, niż diabeł, który się stara zabrać wasze życie. Wy jesteście dziećmi Boga. Wy jesteście odkupieni.

²⁶⁰ Ja rozkazuję żeby szatan opuścił tych ludzi. Niechby Bóg, Który owego dnia rozpedził burzę, Bóg, Który sprawił, że wiatry i fale ucichły, niechby On tego dopilnował, by każda choroba została od tych ludzi zabrana, i niechaj moc Chrystusa manifestuje się w ich życiu w tej godzinie. Niech każdy grzesznik pokutuje. Niech każda osoba, która nie jest blisko Ciebie, uporządkuje życie w tej godzinie. Niech tak się stanie w Imieniu Jezusa Chrystusa.

²⁶¹ Ja, jako wasz pastor, wasz brat, z tą wiarą, którą mam, prosiłem Boga, by ją na was włożył. Wierzę, że otrzymam to, o co prosim. Więc, jeżeli wy będziecie razem ze mną wierzyć; tą wiarę, którą mam, ja wam ją daję na tę godzinę.

I teraz w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, sprzeciwiam się waszym dolegliwościom, waszym chorobom, i mówię do nich: „Musicie odejść,” ponieważ wy macie waszą wiarę, plus moją wiarę, razem z mocą Jezusa Chrystusa, Którego wszechobecna istota tutaj jest, potwierdzając to i udowadniając, że On tu jest, i teraz was uzdrowi.

²⁶² Czy ty w to wierzysz, niewiasto, ty, która leżysz na tym łóżku polowym? [Ta siostra mówi: „Tak jest”—wyd.] Choć wszystkie twoje mięśnie są, jak oni mówią, sklerotyczne i tak dalej, możesz chodzić, jeżeli spróbujesz. Powstań w Imieniu Jezusa Chrystusa. Pomóżcie jej tam. Więc ona chodzi. Czy nie wierzycie? Pozostali z was, powstańcie. Jej kości zostały wzmocnione.

Podnieśmy teraz nasze ręce i oddajmy Jemu chwałę.

²⁶³ Wielki Jahwe, Boże, w Imieniu Jezusa Chrystusa powierzamy się Tobie, by przyjąć uzdrowienie. Amen.



TEN, KTÓRY JEST W WAS POL63-1110E

(He That Is In You)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim, w niedzielę wieczorem, dnia 10 listopada 1963, w Kaplicy Branhama, w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2016 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. BOX 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. BOX 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org